Nr 135. Kraków, Środa 17 Czerwca 1891. Rocznik XLIV.



„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 16 czerwca.

Pomoc własna czy pomoc państwowa? Tak brzmiało do niedawna, tak pojmuje do dziś dnia większość prasy i opinii pytanie, gdzie drogi i środki poprawy? *Wo Begriffe fehlen, da stellt ein Wort zur rechten Zeit sich ein.* Tego rodzaju postawienie kwestyi świadczy może o nieprzezwyciężonej skłonności ducha ludzkiego do operowania abstrakcyami, jest może potrzebą myśli ludzkiej — do rozwiązania sprawy socyalnej jestto kryteryum bezwartościowe. Walka między Schulze-Delitzschem a Lassallem przebrzmiała dawno, a z nią należało pogrzebać i te dwa poszarpane sztandary przywódców. Znaczenie tych platform agitacyjnych jest właściwie czysto ujemne: zwolennicy rzekomi pomocy własnej, są w rzeczywistości tylko zasadniczymi przeciwnikami interwencyi państwowej w sprawach społecznych i na odwrót, a *ex mere negativis nihil sequitur.*

Encyklika i tu znów porzuca wszelki doktryneryzm i staje na gruncie możliwości faktycznej i dobrego zrozumienia zadania państwa nowożytnego. W świetnem tem objawieniu woli papieskiej, najgłębszem stanowczo jest wskazanie środków reformy; sprawia ono, że encyklika ma doniosłe i bezpośrednie znaczenie praktyczne. Pierwsze miejsce, rolę kierującą wśród czynników postępu socyalnego, daje Leon XIII związkom robotniczym. „W czasach takich — jak nasze — powiada Encyklika — wśród zmienionych warunków życia, nie może naturalnie być mowy o wskrzeszeniu starych cechów w ich pierwotnej postaci; nowy obyczaj, postęp wiedzy i wykształcenia, większe potrzeby życiowe — wszystko to wymaga nowych warunków.“ Związki robotnicze uważa Encyklika za równie uprawnione, jak byt samego państwa, bo wywołane temi samemi potrzebami i wytworzone w tych samych celach. „Państwo, zabraniające tworzenia związków takich, działa przeciwko swej naturze,“ a „ustawy i zarządzenia państwa wówczas tylko mają prawo do szacunku i posłuszeństwa, kiedy odpowiadają rozsądkowi i prawu bożemu.“

Związki robotnicze, a zwłaszcza gwarectwa, jako środek powolnego i spokojnego przywrócenia równowagi społecznej, jako droga do stopniowego dopuszczenia robotnika do naturalnego udziału w zysku, co Encyklika wyraźnie wskazuje jako program reformy, nie są bynajmniej jakimś niewypróbowanym eksperymentem socyalnym; przeciwnie, wytworzyła je dawno w Anglii walka robotników z kapitalizmem. Jeden z najznakomitszych znawców kwestyi robotniczej Lujo Brentano uważa wpływ koalicyi robotników za środek potężniejszy od szczegółowego ustawodawstwa państwowego. „Pomijając bowiem — powiada on — olbrzymie znaczenie koalicyi dla wychowania robotnika, nie zajmuje się ona tylko powierzchownem usunięciem symptomatów złego, ale przeciwnie schodzi do podstaw, podstawy usiłuje znieść; dzięki koalicyi, robotnik zyskuje to samo położenie, co każdy inny sprzedawca, zyskuje kontrolę nad popytem i podażą, zyskuje możność ofiarowania swej pracy warunkowo i z zastrzeżeniem, zyskuje prawo głosu przy zawarciu umowy. Dzięki niej więc otrzymuje on dopiero niezawisłość, dzięki niej dopiero praca staje się naprawdę towarem, którego robotnik staje się właścicielem i sprzedawcą.“

O prawdziwości tych słów przekonywa nas rzut oka na dzisiejsze znaczenie związków robotniczych angielskich. Dziś już wywierają one wpływ swój i zabierają głos zarówno w kwestyi ordynacyj fabrycznych, kwestyi terminatorskiej, jak i przedewszystkiem w kwestyach długości pracy dziennej i wysokości zarobku. Dziś już wyrażają one swoje zdanie o rzeczach dla robotnika równie ważnych, jak w kwestyach zakresu produkcyi, cen produktów, o których gdzieindziej dotychczas rozstrzygają „ringi“ i „kartele“ przemysłowców-kapitalistów. Gwarectwa angielskie są więc najpotężniejszą dźwignią przeobrażenia ustroju fabrycznego z despotycznego na konstytucyjny, są środkiem do osiągnięcia tego w produkcyi przemysłowej, co już dawno jest najcenniejszym skarbem społeczeństwa na polu politycznem.

I tu się zaczyna rola państwa w kwestyi socyalnej: państwo, które powinno wytwarzać zewnętrzne warunki życia narodów, obowiązane jest z własnej inicyatywy i z całą energią stworzyć ustawodawcze podstawy dla instytucyj społecznych koalicyjnych. Powinno ono przedewszystkiem baczyć, ażeby związkom robotniczym nadać formę, najwięcej odpowiadającą istniejącym warunkom politycznym i ekonomicznym, zwyczajom i obyczajom narodu, jednem słowem powinno zbadać historyczną i psychologiczną podstawę dla koalicyi. Bo, jak powiada Encyklika, „niemożliwem jest nakreślić organizacyę tych związków w formie dla wszystkich zarówno obowiązującej; zbyt ona zawisła od charakteru narodowego, od doświadczenia przeszłości, od rozwoju handlu, rodzaju i zyskowności różnych robót i od tylu jeszcze innych okoliczności, które koniecznie uwzględnić należy.“

Niewszędzie też państwa trzymają się tej mądrej zasady. W niejednym wniosku poselskim lub projekcie rządowym widać chęć przeszczepienia żywcem na grunt swojski instytucyi zgoła obcej, którą w jej ojczyznie wytworzyły nieraz warunki, tutaj wcale nieistniejące. To znów doktryneryzm. Za objaw jego należy np. uważać znany wniosek Plenera w sprawie Izb robotniczych. W Anglii, skąd Plener bierze wzory, są one wytworem konieczności, są *malum necessarium,* wywołanem ciężkością maszyny rządowej administracyjnej, są zresztą owocem tak głęboko zakorzenionego narodowego poczucia *self-help'*u. Wszystkiego tego u nas niema. Dlaczego, jeśli spory między pracodawcami a robotnikami zdoła lepiej, ogólniej i pewniej załatwić państwo, dlaczego chwytać się organizacyi prywatnej? Uczyć się z doświadczenia innych, bardzo dobrze, dlaczego jednak przechodzić te same fazy rozwoju i walki? A z drugiej strony zbyt często państwa popadają w błąd przeciwny, sądząc, iż ruch robotniczy, bez koalicyi od dołu, da się unormować i kierować biurokratycznie, że spory o zarobek zdoła załatwić aparat urzędniczy.

Encyklika wskazuje państwom i ludom jasną drogę i cel widoczny: „Niech każdy do tego powołany, przyłoży rękę do dzieła i to bezzwłocznie, aby nie utrudnić uleczenia złego, które już i tak potężnie wzrosło. Niech rządy państw postarają się środkami ustawodawczemi i rozporządzeniami, aby robotnicy, o których tu chodzi, mogli skutecznie bronić swych interesów na drodze legalnej. Co się tyczy Kościoła, to ten ani chwili się nie zawaha w udzieleniu swojej wszechstronnej do dzieła pomocy!“

A dziś, kiedy głos Papieża, powołuje nas wszystkich na drogę pracy w kierunku przeobrażenia społeczeństwa, kiedy wszyscy widzimy i uznajemy chorobę socyalną, kiedy nie czas na spokojne usypianie ludzkości pod liberalnem hasłem: *tout et pour le mieux dans le meilleur des mondes*; ale kiedy trzeba zrzec się niejednego wyobrażenia, które z nami wzrosło, rozstać się z niejednem złudzeniem, które stało się nam tak drogiem, jak tylko złudzenia niemi być potrafią — dziś już godzi się, jak przezornemu podróżnikowi w chwili niebezpieczeństwa, pomyśleć nad tem, co ze swego mienia, co ze swego dorobku cywilizacyjnego zdołamy uratować w tem rozbiciu, zdołamy przenieść na stały ląd swej przyszłości społecznej. I doprawdy, nie mamy powodu do rozpaczy, myśląc o tem, co zginie, a co się uratuje. Każda rewolucya nowoczesna rodziła to samo, pełne trwogi pytanie: co się stanie z naszą kulturą? Wszak Niebuhr w przejściach roku 1830 wołał, że zbliża się potop barbarzyństwa. Nie trzeba brać za kulturę tego, co jest naprawdę tylko jej chorobliwym przekwitem. Jeśli kulturą jest dzisiejszy zbytek bez gustu, błyskotliwe wykształcenie ogólne bez treści, zblazowanie bez zapału, sceptycyzm bez Boga, albo spirytyzm z hypnotyzmem, to to wszystko zniknie z pewnością z powszechnym, moralnym obowiązkiem do pracy w przyszłości — ale chyba tej straty nie powinniśmy żałować, a już wcale niewolno nam, dla tych wszystkich kaprysów osobistych zrodzonych z próżniactwa, wstrzymywać postępu świata na drodze prawdziwej cywilizacyi. Może być, że fala tego nowego potopu „zabierze więcej — mówi Sienkiewicz — niż ta, która spłukała świat pudrowanych peruk i żabotów; ale prawda, że i tamtym ludziom, gdy ginęli, wydawało się, że wraz z nimi, ginie cała cywilizacya....“ A więc: *sursum corda!*

Przegląd polityczny.

W Izbie poselskiej rozpoczyna się dziś dyskusya budżetowa, podczas której nie będzie podobno przewodniczył p. Smolka. W kołach parlamentarnych utrzymują, iż p. Smolka wyjeżdża dziś z Wiednia dla wypoczynku, a przeto przewodnictwo w Izbie obejmie wiceprezydent Chlumecky, a względnie drugi wiceprezydent Dr Kathrein. Pierwszy przemawiać ma dziś przeciw budżetowi Dr Edward Gregr. Członkowie lewicy zapisali się na liście mowców za budżetem, a ich jeneralnym mowcą będzie Plener. W dyskusyi ogólnej ma przemawiać 24 posłów, a między nimi: Jaworski, Ciani, Menger, Hoffmann, Szuklje, Kaizl, ks. Karol Schwarzenberg, ks. Liechtenstein, Dr Pichler, Dr Żaczek, Szczepanowski, Lienbacher, Steinwender, Pericz, Romańczuk i Dr Ebenhoch. W piątek ma być zamkniętą dyskusya ogólna, w której zapewne we czwartek prócz ministra finansów Steinbacha, przemawiać będzie także prezes gabinetu, hr. Taaffe. Prawdopodobnie w poniedziałek rozpocznie się dyskusya szczegółowa nad budżetem.

O stosunkach Niemiec do Rosyi podają *Hamburger Nachrichten* obszerny artykuł, bardzo ciekawy przez to, że autorem jego prawdopodobnie jest sam książę Bismarck, najbardziej wtajemniczony ze wszystkich żyjących w historyę czasów najnowszych. Artykuł przedstawia dzieje stosunku obu wielkich europejskich mocarstw od października 1889 r.; car bawił wtedy w Berlinie i okazywał swoje zaufanie do ówczesnego niemieckiego rządu w sposób bynajmniej nie dwuznaczny. Było to dziełem ks. kanclerza, który bynajmniej nie przeceniał sił Rosyi, bo znał lepiej stosunki rosyjskie, niż ktokolwiek z współczesnych mężów stanu, nie widział tylko żadnej korzyści dla Niemiec z wojny z Rosyą, którąby tylko wtedy była nieuniknioną, gdyby miała na celu obronę niezależności, albo żywotnych interesów Niemiec. Z tego samego powodu nie chciał książę Bismarck dopuścić do wojny austryacko-rosyjskiej, którąby nawet i bez przymierza wciągnąć musiała do walki Niemcy, choćby dla utrzymania równowagi europejskiej. Książę Gorczakow usiłował usposobić źle cesarza Aleksandra II względem polityki niemieckiej i w tym celu wywołał w r. 1875 fałszywy alarm o niemieckich zamiarach wojennych względem Francyi. Skutkiem tego wytworzyła się nienawiść między ambasadorem rosyjskim a ks. Bismarckiem. Stosunki jednak pozostały bez przerwy jak najlepsze, bo car zganił postępowanie Gorczakowa. Pewien rodzaj oziębienia nastąpił dopiero wtedy, kiedy na zapytanie ze strony rosyjskiej, czy Niemcy pozostałyby neutralne w razie wojny rosyjsko-austryackiej, odpowiedź wypadła przecząco. Wówczas to rosyjska dyplomacya zwróciła się ku Austryi i rozpoczęła rokowania, których skutkiem było zezwolenie rosyjskie na okupacyę Bośni i Hercegowiny.

W długim liście, wystosowanym do redakcyi *Timesa,* oświadcza deputowany Labouchere, że nigdy nie twierdził, jakoby między Włochami a Anglią zawarty być miał formalny traktat. Utrzymywał tylko i utrzymuje jeszcze i teraz, że Crispi nie odnowiłby był potrójnego przymierza, gdyby nie odebrał od lorda Salisburego uspokajających zapewnień. Labouchere powołuje się w tem na świadectwo włoskiego deputowanego Chiali i oświadcza, że bierze za złe Salisburemu zarówno złożenie wspomnianych zapewnień, jak i to, że nie chce o nich zawiadomić parlamentu. Pismo kończy się wyrażeniem przekonania, że w razie francuskiego ataku na Włochy, cała opinia publiczna w Anglii okaże Włochom swoją sympatyę. A więc, o co właściwie deputowanemu Labouchere tak bardzo chodzi, niewiadomo.

Ajencya Havasa donosi pod dniem 13 b. m.: „Najsilniejsze i najniespokojniejsze pokolenie Assyrów w Yemen (południowo-zachodnia Arabia), zostające pod rozkazami szeika Seiffedina, podniosło rokosz. Oddział wojska, wysłany celem stłumienia rokoszu, został pobity i stracił około 100 ludzi, między tymi kilku oficerów. Gubernator w Yemen doniósł telegraficznie, że Assyrowie są uzbrojeni szybkostrzałową bronią palną i mają działa. Gubernator żądał bezzwłocznego wysłania znacznych posiłków. Wczorajsza nadzwyczajna turecka rada ministrów postanowiła wysłać 10.000 ludzi z syryjskiego korpusu armii.“ W Konstantynopolu podobno panuje panika; krążą pogłoski, że równocześnie nadeszły z innych stron wiadomości o powstaniu, dotychczas jednak nie wiadomo nic pewnego.

Yemenicki wilajet rozpada się na cztery sandżaki: San'a, Hodeida, Assyr i Taiz. Dawniej panował w San'a osobny iman, ale od lat czterdziestu, od czasu zdetronizowania panującej rodziny, szczepami rządzą wybieralni i zależni szeikowie. Od dwudziestu lat kraj należy do Turcyi, a niemało trudów ponieść musiała Porta, żeby utrzymać swoje panowanie w owych dalekich prowincyach. Doniesienia o ruchach rewolucyjnych w Yemen pojawiały się już w ostatnich czasach kilka krotnie. Niedawno znacznie powiększono w dawnem państwie Himjarów turecką siłę zbrojną; umieszczono tam siódmy korpus armii, którego komendantem jest Ferik Hassan Haïri Basza; widocznie jednak niebezpieczeństwo jest wielkie, kiedy musiano wysłać do pomocy jeszcze korpus syryjski.

Prezydent Rzeczypospolitej San Domingo (Haiti) jen. Hippolyte wpośród zaburzeń, panujących na wyspie, wydał rozkaz wykonania wyroku śmierci na obywatelu francuskim p. Rigaud i to bez poprzedniego dochodzenia sądowego. Francuski minister spraw zagranicznych p. Ribot zażądał od dyplomatycznego ajenta w Port-au-Prince szczegółowego sprawozdania z przebiegu całej sprawy i polecił mu wspólnie z admirałem Cuverville zarządzić wszelkie środki, zapewniające bezpieczeństwo poddanym francuskim, bez mięszania się do spraw wewnętrznych wyspy. Ku wybrzeżom Haiti ma być wysłany francuski statek wojenny.

O samem powstaniu przywiózł do Nowego Jorku parowiec „Orange Nassau“ następujące wiadomości: „W dawnym okręgu zachodnim wyspy ogłoszono stan oblężenia i wykonano doraźne wyroki śmierci na kilkudziesięciu osobach. Kiedy „Orange Nassau“ odpływał, mówiono o nowych straceniach. W Port-au-Prince panuje zupełna anarchia, bieg wszystkich spraw przerwany. Prezydent jen. Hippolyte zarządził na czas powstania zniesienie wszystkich sądów, skutkiem czego sąd wojenny wydaje wyroki na wszelkiego rodzaju przewinienia. „Orange Nassau“ przypłynął do Port-au-Prince w dzień po wybuchu powstania. Kilku pasażerów wysiadło; mieli jednak wielką trudność w dostaniu się do statku z powrotem. Kapitan musiał ostatecznie opuścić wyspę, nie odebrawszy oznaczonego ładunku kawy. Wszystkie domy cłowe były zamknięte i wojsko strzegło towarów, złożonych w spichrzach. Powstanie zaczęło się w dniu 25 maja popołudniu: gromada uzbrojonych obywateli pod dowództwem jednego z byłych ministrów, członka dawnego gabinetu za rządów prezydenta Legitime'a, rzuciła się na budynek więzienny, w którym znajdowało się przeszło 200 więźniów politycznych. Władze nie były przygotowane na atak. Drzwi wyłamano i wszystkich więźniów uwolniono. Wkrótce powstanie rozszerzyło się na całe miasto. Prezydent Hippolyte znajdował się podczas tych wypadków ze swoim orszakiem w kościele i modlił się. Odebrawszy wiadomość o rewolucyi, polecił zamknąć drzwi kościelne i w śmiertelnym strachu przeczekał kilka godzin. Tymczasem wiadomość o tem, co się dzieje, doszła do koszar i kilka wiernych prezydentowi pułków wyruszyło do miasta. Po pierwszej salwie tłumy rozbiegły się; wiele osób zginęło, przeszło stu ludzi zaaresztowano na miejscu. Przez cały wieczór trwały ciągle aresztowania.“

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 14 czerwca.

Dzienniki lwowskie, a także *N. Reforma,* wypowiadają często mylne twierdzenia o postępowaniu Koła posłów polskich, twierdzenia wprost sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, a twierdzeniami temi wskazując fałszywie kierunek, w którym postępują posłowie polscy w Izbie poselskiej, wywołują bezzasadne obawy — i nieprzyjazne dla delegacyi polskiej uczucia w stronnictwach „prawicy“ izbowej. Świeżo *Gazeta Narodowa,* mająca — jak twierdzi telegram do *N. fr. Presse* — „bliskie stosunki z posłami wpływowymi w Kole polskiem“, w artykule telegrafowanym do *N. fr. Presse* z 14 b. m. twierdzi, że Koło posłów polskich nietylko zbliżyło się, ale zawarło faktycznie ścisły związek ze „zjednoczoną lewicą niemiecką“, nietylko w sprawach budżetowych, ale także ekonomicznych.

Całe to twierdzenie jest fałszywem. Po pierwsze: posłowie wpływowi w Kole polskiem, a za takich słusznie uważać trzeba przewodniczącego i członków komisyi parlamentarnej, nie mają żadnych z *Gazetą Narodową* stosunków, która bliskie związki ma może z kilku posłami, zowiącymi się „lewicą“ Koła polskiego, a dążącymi do związku ścisłego z lewicą niemiecką, gdy dwóch innych posłów, zowiących się także „lewicą Koła polskiego“, zarzucało Kołu polskiemu dlaczego nie stara

---

Ksiądz Jan.

POWIEŚĆ

(28) przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Rozpocząłem zupełnie przyzwoicie jakąś potoczną, obojętną rozmowę i równocześnie zająłem się zbadaniem powierzchowności mego domniemanego rywala.

Był to wzorowy, idealny podporucznik kawalergardów: słuszny, w pasie cienki, tak cienki, że można go było posądzić, iż się sznuruje, plecy i ramiona miał szerokie, rozrośnięte jak u niedźwiedzia, kark gruby. Twarz?... Twarz miał nawet nibyto piękną, rysy regularne, rumieńce świeże, profil prawie grecki. Cóż kiedy oczy duże, na wierzchu siedzące, oczy martwe i bezmyślne, kiedy usta, wargi nadmiernie rozwinięte, tłuste jakieś i zwierzęco czerwone — nadawały całej tej twarzy wyraz jakiejś dziwnej, dobrodusznej, poczciwej głupoty. Siedział ten książę wyprostowany jak świeca, do rozmowy mieszał się mało, a jeżeli kiedy przemówił, to zdania jego były śmieszną mieszaniną rosyjskich i francuskich słów i robiły wrażenie wystudyowanej lekcyi. Uparcie mi się zdawało, że zdania te już gdzieś kiedyś słyszałem, albo czytałem.

Później przeszedłem wzrokiem na Annę Piotrównę i wydało mi się, że to nie ta sama, ubóstwiana przezemnie dziewczyna. Teraz widziałem przed sobą olśniewająco piękną kobietę: twarz jej przedłużyła się, oko nabrało jakiegoś żarzącego, płomiennego blasku, a okalająca je ciemna obwódka blask ten podnosiła jeszcze, biust jej wypełnił się i przypominał kształty bogiń greckich, wogóle robiła wrażenie kobiety o kilka lat starszej niż w roku zeszłym. Pod mojem badawczem spojrzeniem nie spuściła oczu, nie zarumieniła się nawet, tylko na jej pięknem obliczu zapanował taki wyraz, jakby chciała mi powiedzieć: patrz, jak piękna jestem.

Rozmowa, przez nikogo nie podtrzymywana, rwać się na dobre zaczynała; czułem, że obecność moja zaczyna zakrawać na natręctwo, wstałem więc i miałem zamiar pożegnać towarzystwo. Zauważywszy ruch ten, Anna Piotrówna zwróciła się nagle ku mnie i z żywością rzekła:

— Ach prawda! Iwanie Osipowiczu, mam panu coś bardzo pięknego do pokazania. Pamiętam, że pan jesteś wielbicielem starych bronzów... papa mi kupił cudowny zegar francuski, stary bronz Ludwika XV, może go pan zechce zobaczyć, stoi w sąsiednim gabinecie... Ciekawam, co pan o nim powie?

Mówiąc to, wstała i skierowała się do przyległego pokoju; oprócz mnie nikt za nią nie poszedł.

Gdy znaleźliśmy się po za cienką jedwabną portyerą, ona stanęła nagle, usta jej drżały i cała była wzburzona — ja uczułem, że blednę, nogi trząść się podemną zaczęły.

— Janie — szepnęła z dziwną jakąś gwałtownością, chwytając mą rękę — Janie, bądź dziś w ogrodzie... tam, tam... ty wiesz, tam, gdzie w przeszłym roku — przerwała na chwilę, głosu jej zabrakło. — Mam ci coś bardzo ważnego powiedzieć.

W tej chwili usłyszałem za portyerą brzęk ostróg.

— Jakież wrażenie robi na panu ten bronz? — rzekła panna zmieniając nagle głos i opanowując zupełnie owo wzruszenie.

Zwróciłem oczy na zegar. W tej chwili książę wszedł do gabinetu.

Nie pamiętam już, co odpowiedziałem na zapytanie Anny; wiem tylko to, że wnet wywiązała się rozmowa pomiędzy nią a księciem; ona mówiła żywym, nerwowym jakimś głosem; słowa i zdania pokaźnego oficera kazały mi się odrazu domyśleć, że jest on głupi i ciężko myślący. Mógłem się wreszcie mylić wówczas; byłem bowiem niezwyczajnie wzruszony, nerwy moje znajdowały się w straszliwem naprężeniu; uczułem, że dłużej nie jestem w stanie znajdować się tu pomiędzy tymi ludźmi, bo... bo zaczynałem tracić panowanie nad sobą.

Szepnąwszy niezdarnie kilka słów pożegnania, wyszedłem. Zanim opuściłem przedpokój, słyszałem najwyraźniej wesoły śmiech i basowy dźwięk głosu świetnego oficera; choć słów złowić nie zdołałem, byłem jednak pewny, że to ze mnie się śmiał ten gwardyjski niedźwiedź.

Zacisnąłem tylko pięście, stłumiłem szalony wybuch gniewu, który w pierwszej chwili nakazywał mi wrócić i szukać zaczepki z oficerem, a później zabić go, zabić go jak psa... W tej chwili nienawidziłem księcia Iwerskiego... Oh! jakże często marnujemy uczucia, jakże często istoty niewarte nawet tego, byśmy na nie zwrócili chwilową uwagę, ni ztąd, ni zowąd stają się przedmiotami naszych uczuć gwałtownych, nieokiełzanych.

Wyszedłszy za bramę zamku, nie skierowałem się ku domowi, ale poszedłem łąkami, wzdłuż brzegów rzeki. Szedłem długo, nie zwracając napozór uwagi na to, co mnie otaczało, a jednak dziwnym fenomenem psychicznym wszystko, co wówczas widziałem, wyryło się i bez mej samowiedzy w pamięci. Każdy listek nadbrzeżnej łoziny, każda muszka unosząca się ponad wodą, każda kopica siana, każde kretowisko, wszystko, wszystko pozostało jak odfotografowane na płycie mej pamięci. I gdy teraz przypominam sobie owe chwile, odżywają wnet razem ze wspomnieniami uczuć zamarłych i te martwe akcesorya. Tylko, że one, że ten obraz okolic Międzyrzecza nie robi mi przykrości, przeciwnie sprawia mi nawet przyjemność wielką.

Błądząc ponad rzeką, przesiadując w gąszczach nadbrzeżnych zarośli, kryjąc się starannie przed okiem ludzkiem, doczekałem się zupełnego wieczora.

Jakie były moje myśli wówczas? Z tego sam przed sobą nigdy nie mógłem sobie zdać sprawy. Wiem tylko, że nie myślałem prawie o Annie, ani o niczem, coby mogło mieć jakikolwiekbądź z nią związek; myśli moje albo cofały się w odległą przeszłość dziecięcych wspomnień, albo leciały gdzieś w dal, w przyszłość nieodgadnioną i błądziły tam, gubiły się w dziwacznych marzeniach. W marzeniach tych, w snach o rzeczach przyszłych widziałem się zawsze sam, sam jeden, opuszczony i zapomniany przez wszystkich, przez świat cały; widziałem się w walkach ciężkich, słyszałem wycia licznych wrogich tłumów, lecz sam tylko musiałem się bronić, sam walczyć; tej, którą wybrałem sobie za ideał mej młodości, nie było przy mnie, zapomniałem nawet o niej, nie wzywałem jej pomocy.

Słońce wreszcie zaszło; wkoło otoczyło mnie dziwne, czaru jakiegoś pełne życie nocy letniej; żaby odezwały się głośnym chórem, gdzie niegdzie w gąszczu śpiewał ochrypłym już trochę głosem zapóźniony słowik, który pomimo tego, że już młodość jego minęła, nie chciał zapomnieć o miłości, o rozkoszy.

Noc to była inna jakaś, smutniejsza, niż zwykle: księżyca nie było, a na ciemnym błękicie firmamentu gwiazdy okryły się jakoś żałobnie, sklepienie niebieskie zdawało mi się być wielkim niezmierzonym całunem czarnym, obsypanym srebrnemi plamami. Tak się ono przystroiło żałobnie w mej wyobraźni na chwilę pogrzebu mych marzeń młodocianych, mego uczucia wypielęgnowanego w głębi wrzącej piersi, złudzeń duszy chłopięcej.

Gdy ucichły gwary dolatujące mnie od najdalszych chat miasteczka, gdy nawet psy gospodarskie szczekać przestały, wstałem nagle z mego siedzenia wśród paproci nadrzecznych i puściłem się ku ogrodowi zamkowemu.

Chociaż nie miałem zupełnie powodu do robienia smutnych przypuszczeń, jednak najgorsze przeczucia ogarnęły mnie zewsząd i nie omyliły mnie one. Kilka chwil, które nastąpiły wnet potem, pozostawiły najwstrętniejsze wspomnienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się ponowić ścisłego związku ze stronnictwami „prawicy Izby.“ Po drugie, przewodniczący Koła polskiego wykazał świeżo na posiedzeniu Koła, że delegacya polska nie wystąpiła ani krok z przyjętego kierunku „polityki wolnej ręki“, że utrzymuje przyjazne stosunki tak z „prawicą“ jak z „lewicą“ Izby, stara się pośredniczyć między temi stronnictwami, aby przeprowadzić w Izbie ustawy użyteczne dla całego państwa i kraju naszego, a że dzienniki krajowe, które głoszą dotychczas bezzasadnie, jakoby posłowie polscy zbliżyli się do „zjednoczonej lewicy“ i zawarli z nią związek, wywołują tylko bezzasadnie i bezpotrzebnie nieprzyjazne uczucia w stronnictwach „prawicy“, przeciwko posłom polskim i krajowi naszemu.

Koło posłów polskich toczyło na dzisiejszem swojem posiedzeniu długie rozprawy nad pismami do Koła nadeszłemi, a następnie szczegółową dyskusyę nad budżetem ministerstw spraw wewnętrznych i obrony krajowej. Komunikat Koła zda, jak zwykle, sprawę z tego posiedzenia. (Z dzienników lwowskich dowiadujemy się, że na tem posiedzeniu przedłożył prezes Jaworski petycyę szewców lwowskich i krakowskich, w sprawie dostaw dla armii. Po załatwieniu kilku przedmiotów, rozpoczęło Koło dyskusyę szczegółową nad budżetem. Dr Rutowski prosił o upoważnienie do przemówienia w pełnej Izbie o regulacyi rzek, przymusowej asekuracyi od ognia, przepisach weterynarskich i urządzeniach wiedeńskiego targu, a p. Popowski przy etacie ministerstwa obrony krajowej. *Przyp. Red.*).

Listy z Berlina.

II.

Między dzisiejszym kierunkiem w muzyce a w malarstwie jest niezaprzeczone pokrewieństwo. I tu i tam zerwanie z tradycyą, z regułami, nabytemi wiekowem doświadczeniem. Wstręt do kompozycyi, do rysunku, do formy, a szukanie efektów w naśladowaniu natury, w sile i jaskrawości kolorytu, zamykanie oczu, umyślne czy też z niemocy wynikające, na wszystko, co leży poza prostem kopiowaniem zewnętrznych objawów przyrody, tu barwami, tam tonami. I tu i tam skutek jeden: kierunek nowy uderza, robi silne wrażenie, zwraca na siebie uwagę — ale podoba się ostatecznie i trwale raczej to, co nie jest kierunkiem nowym.

Że jego płody, jako eksperymenta, mają swoje znaczenie i jako takie trwały wpływ na dalszy techniczny rozwój sztuki wywrzeć muszą, to jest pewnem. Tylko na to zgodzić się trudno, żeby te sztuczki były celem sztuki, żeby je można uważać za ostatnie jej słowo. Zresztą tyle już było tych ostatnich słów, a potem przyszedł prąd jeszcze nowszy i ostatnie słowo wczorajsze stało się dziś przedostatniem.

Nie lekceważę ja bynajmniej dodatnich stron nowego prądu. Impresyonizm zapewne po jakimś czasie przejdzie jak każda moda, ale sądzę, że *plein-air* w malarstwie daleko większą ma przyszłość, aniżeli Plener w polityce austryackiej, choć obaj dotychczas zarówno większości nie pozyskali. Zbadanie i poznanie prawdy, wżycie się w naturę, odczucie jej w jej najsubtelniejszych odmianach: to będzie zawsze zasługą dzisiejszego prądu. Szkoda, że obok tych dodatnich stron przyniósł ze sobą donioślejsze może ujemne, więcej zabrał, aniżeli dał.

Już wspomniałem o uderzającym na wystawach teraźniejszych braku obrazów, będących kompozycyą artystyczną. Nietylko to; do rzadkości należą, także między płodami nowej szkoły, obrazy świadczące o poczuciu piękna. Piękna linia dla tych panów nie istnieje. Wszakże nawet koloryt mile wpadający w oko, żywy a harmonijny, nie należy do ich wyznania wiary. Bywa on najczęściej szaro-białawy, brudny, albo nawet wprost fałszywy, niebiesko-siny. Wyrzeczenie się pomysłu, ideału, piękna nietylko w rysunku, ale nawet w barwie: oto ewangelia tej nowej szkoły, przyznać trzeba, pełnej abnegacyi.

Natura, prawda i nic jak tylko prawda, to ich hasło. Dlaczego prawdą ma być tylko natura, a duch nie; dlaczego dalej prawdą ma być tylko brzydka natura? na to pytanie przekonywającej nie dają odpowiedzi.

Chodząc po salonach wystaw „końca wieku,“ co chwila spotykasz obrazy, które robią wrażenie okienka wyciętego w ścianie na świat Boży. Tu para bydląt na pastwisku, tam kilku brudnych robotników w kopalniach, gdzieindziej pole zasiane kwiatami, kawałek widoku morza, kilka fal i trochę piasku. Patrząc na taki obraz, zwykle nic sobie nie myślisz — w najlepszym razie: jak to dziwnie łudząco przypomina rzeczywistość. Zdaje się, że malarz także nic więcej nie myślał i nie pragnął. Czy artystą można nazwać takiego rzemieślnika, to dla mnie pytanie. Wydaje mi się, że głowa jego, to nie wiele więcej, jak tylko prawdziwa *camera obscura*. Brak pomysłów artystycznych chcą oni zasłonić, jak parawanikiem, wygodną teoryą, że sztuka nie potrzebuje pomysłów, że jej wystarcza prawdą. Niewątpliwie, że sztuka posługująca się motywami wziętemi z natury, musi szukać prawdy, bo inaczej wpadłaby w karykaturę. Bóg tworząc rzeczywiste przedmioty przyrody, w niej wyraża swoją myśl twórczą. Ale pole to zdaje się wyłącznie sobie zarezerwował. Zostawił człowiekowi wszakże dość jeszcze piękne pole wyrażania swoich twórczych myśli i swoich ideałów za pomocą motywów zapożyczonych z przyrody. Dlaczegobyśmy mieli się dobrowolnie wyrzekać tego prawa od tylu wieków wypróbowanego — nie wiem. Kopiując niewolniczo kawałek wycięty z przyrody, nie szukając po za nią strony duchowej, wyrzekając się wszelkiej myśli, uczucia, treści, nawet własnej kompozycyi — artyści nowego kierunku schodzą po prostu do rzędu zwierciadeł, których nam przecie dosyć dostarczają fabryki szkła. Ta ich ambicya jest mi zupełnie niezrozumiałą, a tego rodzaju praca chyba zbyteczną. Ten, kogo stać na obraz, daleko łatwiej może zdobyć się na kupienie lustra, które mu nie jeden kawałeczek, wycięty z natury, ale wszystko co zechce, na każde zawołanie kopiować będzie. Zresztą niedaleką już może chwila, że wydoskonali się fotografia barwna. Wtedy będzie koniec tych artystów, i tej sztuki, zastąpi ich maszyna.

Zapominają zresztą apostołowie nowego prądu, że choćby sztuka nie wiem jak dobrze udawała naturę, rzeczywistości ona nie zastąpi. Uganiając się za złudzeniem, prawdy całej nie złapią, ale za to pozbawiają się całej wielkiej siły, jaką daje ideał.

Obszerne pole do tych i podobnych spostrzeżeń daje nam wystawa berlińska.

Kiedy mowa o wystawie berlińskiej, pierwsze pytanie, które się u nas daje słyszeć, jest: jak wypadł oddział polski? Jakie wrażenie robią dzieła polskich artystów?

Przedewszystkiem zobaczmy, jak są umieszczeni.

Wystawa międzynarodowa zajmuje pałac kryształowy postawiony przed kilku laty na t. zw. „Ausstellungsplatz,“ blisko dworca kolei lehrteńskiej. Jeżeli galerya obrazów w Muzeum berlińskiem słynie ze znakomitego systematycznego rozkładu, to trzeba powiedzieć, że na Wystawie podział dużo mniej jest systematyczny, wprost dziwny i niezrozumiały. Do niezrozumiałości przyczynia się wielce katalog, na którego wady zbyt wiele już nawyrzekano się, abym jeszcze i ja moje trzy grosze chciał dodawać. Dość, że niczego nie zaniedbano, aby ten, co po raz pierwszy zwiedza wystawę, błądził po niej dosyć bezradnie i wszelkiej pozbawiony pomocy. Naprzód od wejścia wielka galerya rzeźby — międzynarodowa; potem sala honorowa czyli cesarska, potem w poetycznym chaosie i w najoryginalniejszych sąsiedztwach obok siebie: Węgry, znowu sala międzynarodowa, Hiszpania, Anglia, potem Niemcy i bardzo długo Niemcy, a po dwóch bokach wszelkie inne narody Zachodu i Wschodu. Tak, jak jest galerya rzeźby, tak są sale akwarel i rysunków i sztychów, mimo tego po wszystkich prawie salach specyalnych znów spotykamy rzeźbę i znów akwarele i rysunki i sztychy.

Podobnie też polski oddział jest, ale dzieła polskich artystów nie są w jednem miejscu zgromadzone.

I tak, w galeryi rzeźb spotykamy bronzową figurę p. Rygiera, płaskorzeźbę marmurową p. Marcinkowskiego, gips p. Barącza, który nawiasem mówiąc, na wszystkich napisach i w katalogu stale nazywa się „Bargez.“

Zaszczytu pomieszczenia w sali honorowej dostąpił z Polaków jeden, jedyny p. Fałat. Prawda, że obraz jego niewielki, ale prześliczny — przedstawia Wilhelma II, powracającego sankami z polowania w Nieświeżu. Może być, że przedmiot był mu tu paszportem — lecz trzeba przyznać, że nasza sztuka w sali honorowej zaszczytnie się przedstawia.

W piątej, międzynarodowej sali, w środku głównego pałacu wystawy, spotykamy znów Matejkę, mianowicie jego „Borkowicza“ i dzieło młodości: „Władysława Białego księcia Gniewkowskiego,“ który w katalogu figuruje jako: „Ladislaus der Weise König von Polen im Gefängniss.“ Co słowo, to fałsz! Prócz tego, jest tu p. Brandta: „Chwytanie dzikich koni,“ pełen ruchu i życia i starannie wykończony obrazek; i p. Chełmońskiego „Noc.“

P. Pochwalskiego trzy pyszne portrety: J. Eksc. Popiela, Sienkiewicza i p. Burzyńskiego, umieszczono w sali austryackiej, której niemałą, jeżeli nie główną są ozdobą. Trzeba bowiem przyznać, że po za tem, oddział austryacki niezbyt świetnie się przedstawia. Przepraszam — jest jeszcze dobry obraz, znów Polaka, p. Ajdukiewicza: „Cesarz Franciszek Józef na manewrach.“

P. Rygiera: „Głowa Satyra,“ stoi całkiem odosobniona — zdaje mi się, w oddziale skandynawskim.

Ale co najoryginalniejsze — to, że oddział rosyjski, który bardzo co do liczby skromnie się przedstawia, co do jakości wypadł wcale świetnie... dzięki Polakom. Gdyby nie my, nawet mały stosunkowo pokoik, Rosyi przeznaczony, byłby pustym. Ale zapełniają go: Bakałowicz, panna Boznańska, Brochocki, Hirschenberg, Kowalewski, dwóch Makowskich, Orłowski, Sawicki, Siemiradzki, Sudkowski, Wolski, Gerson. Prawdziwa sztuka rosyjska! Doskonałe ten oddział da światu wyobrażenie o produkcyi artystów czysto rosyjskich!

A co już najbardziej gniewać może, to gdy się naprzykład widzi tłumy, gromadzące się koło małego obrazka z życia dawnych Rzymian p. Stefana Bakałowicza, podziwiające jego głęboki, soczysty koloryt, jego światłocień umiejętny, jego do ostatnich granic złudzenia posuniętą sztukę naśladowania marmuru i alabastru, wobec której blednie Siemiradzki — i słyszeć trzeba te wykrzykniki zwrócone do Rosyi: *„Bakalowitsch aus Petersburg“* i — koniec.

O właściwym oddziele polskim rzecz odkładam do listu następnego. *S. T.*

KRONIKA.

Kraków 16 czerwca.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski przybyć ma dzisiaj wieczorem do Krakowa w powrocie z Paryża.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 18 b. m. o godz. 5 po południu.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We środę dnia 17 czerwca 1891 r. o godz. 6 po południu odbędzie się w sali Radnej miasta Krakowa XXVII miesięczne zebranie Towarzystwa prawniczego, ostatnie przed feryami. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z ogłoszonych nowych ustaw i rozporządzeń; 2) Sprawozdanie sekretarza z czynności Wydziału, mianowicie w sprawie reformy studyów prawniczych; 3) Dyskusya nad sprawozdaniem Dra Rosenblatta o sekwestracyi przedsiębiorstw według praw austryackich — i nad sprawozdaniem Dra Górskiego o domach składowych; 4) Przypadki z praktyki przedstawią pp. Dr Kirchmajer Kazimierz i Szybalski.

— **Towarzystwo opieki zdrowia.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki zdrowia odbędzie się w poniedziałek (d. 22 b. m.) w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) W sprawie śmiertelności i asanacyi m. Krakowa (wykład fizyka miasta Dra Buszka); 2) Sprawozdanie z czynności i stanu Towarzystwa w r. 1890; 3) Wybór 5 członków wydziału Towarzystwa.

— **Odezwa.** Minęło lat 25 od chwili, kiedy po kilkuletnich usilnych staraniach, a wytrwałej cierpliwości, krakowska młodzież akademicka doczekała się zatwierdzenia statutów Towarzystwa Wzajemnej Pomocy. Odtąd Bratnia pomoc nie przestawała się rozwijać, a rosnąc w siły, spełniała gorliwie swój obowiązek i nigdy nie zadała kłamu swej nazwie. Głodni i chorzy z ufnością szli do niej i niejeden, co dziś wysokie w społeczeństwie zajmuje stanowisko, od dobrej tej opiekunki młodzieży w najcięższych chwilach matczynej doznawał opieki i wspomożenia. Teraz po 25 latach swej działalności chce się „Bratnia pomoc“ rozglądnąć w sobie, obliczyć z przeszłością swoją i choć na chwilę zgromadzić w koło siebie jaknajliczniej całe jedno pokolenie dawnych swych członków. W tym celu obecny Zarząd urządza dnia 21 b. m. jubileusz tego prawdziwie humanitarnego Stowarzyszenia — a wielkie ztąd dla podniesienia i wzmocnienia „Bratniej Pomocy,“ rokując nadzieję, zaprasza tą odezwą do współudziału w uroczystości swoich PP. Profesorów, Członków honorowych, byłych Członków, wszystkich instytucyj naszej życzliwych, wreszcie kolegów akademików, tak członków, jak i nie członków.

Zarząd Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniw Jag.

Kazimierz Marowski sekretarz. *Jacek Tyrała* prezes.

— **Poranek jubileuszowy** Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w dniu 21 b. m., zaraz po nabożeństwie w kościele św. Anny, w auli Uniwersytetu, pod kierunkiem artystycznym dyr. W. Barabasza, członka honorowego Towarzystwa, z współudziałem Dra Franciszka Bylickiego, członka honorowego i b. prezesa Towarzystwa. Program poranku jest następujący: 1) Słowo wstępne, 2) Mendelsohn „Kantata“ (Chór akademicki), 3) Ballada as-dur Chopina (prof. Dr Bylicki), 4) „Oda do młodości“ — deklamacya (W. Bojarski), 5) Polonez Liszta (prof. Dr Bylicki), 6) Na zakończenie: Chór akademicki.

Zaproszenia oraz bilety na poranek nabywać jeszcze można codziennie między godziną 3—4 w sali Towarzystwa Nr 4 *Coll. novi.* Zaproszeni mają wstęp wolny wraz z rodzinami. Wieczorem zaś będzie w sali Strzeleckiej zebranie towarzyskie składkowe o godzinie 7. Składki w kwocie 3 złr. upraszamy nadsyłać na ręce Zarządu Towarzystwa naj dalej do dnia 18 b. m.

— **Komisya przemysłowa** Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wezwała w stosownej odezwie firmy krajowe, aby wzięły udział w międzynarodowej wystawie, w Lipsku w styczniu 1892 r. odbyć się mającej, na której to wystawie objęte będą wszelkie zakresy działania Stowarzyszenia czerwonego krzyża, potrzeb wojskowych, hygieny, żywienia ludności i sztuki kucharskiej. Komisya sądzi, że wzięcie udziału ze strony firm krajowych leży w interesie przemysłu i gospodarstwa krajowego. Komisya zaprosiła do obesłania wystawy następujące firmy: 1) Solkowski w Krysowicach; 2) Baruch w Podgórzu (chleb Grahama); 3) Seeling w Izdebniku (jarzyny suszone); 4) Tretter we Lwowie (kakao i czekolada); 5) Sobierajski w Krakowie (kefir); 6) Wolański we Lwowie (kefir); 7) Homolacs z Gnojnika; 8) Niedzielski ze Sledziejowic, 9) Żeleński z Grodkowic (mleczywo); 10) Nitribitt z Krynicy (olejek sosny karłowatej); 11) Wiszniewski z Krakowa (piwo słodowe, tabliczki sublimatowe do opatrunków); 12) Czyński z Jarosławia (placuszki razowe); 13) Dobrowolski z Krakowa (przybory opatrunkowe); 14) Rząca i Chmurski z Krakowa (wody gazowe); 15) Kalicki z Przemyśla (wina lecznicze); 16) Götz z Okocima (wyciąg słodowy); 17) Różański i sp. z Bochni (jarzyny i owoce suszone).

— **Na restauracyę kościoła Najśw. Panny Maryi** nadesłali w dalszym ciągu na ręce prezesa komitetu: pani Anna Przychocka z Bilczyc 10 złr., X. Stanisław Twardowski, proboszcz z Rabki, 5 złr., X. kanonik Pelczar 20 złr., pod literą S. i S. M. 10 złr., pod literą Z. C. 5 złr. Za wszystkie te ofiary, złożone już w kasie komitetu, serdeczne podziękowanie składa komitet.

Na ten sam cel w zakrystyi kościoła N. Panny Maryi złożyli: N. N. 5 złr., N. N. 2 złr. i pani Skowrońska 2 złr.

— **Komitet Towarzystwa krak. kolonij wakacyjnych** odwołuje się do litościwych serc szanownej publiczności, a zwłaszcza matek, i poleca bardzo liczne grono słabowitych i ubogich dzieci, które mają korzystać z dobrodziejstwa świeżego powietrza w koloniach, gdyż szczupłe fundusze Towarzystwa wystarczą zaledwo dla połowy wynędzniałych dziatek, zgłaszających się o ratowanie zdrowia i życia.

Zbliżający się czas wyjazdu na wakacye uczniów szkół krakowskich daje właśnie dobrą sposobność tym zacnym matkom, którym Pan Bóg więcej użyczył, przyjścia ze skromną chociażby, lecz słodką i budującą pomocą biedniejszym, przeważnie bardzo biednym, z których z czasem wdzięczni, pożyteczni i zdrowi obywatele wyrosną.

Wszelkie datki na ten cel przyjmuje Administracya *Czasu*.

— **Na krakowskie kolonie wakacyjne** złożyli: p. Piotr Lipkowski 21 złr., pani Lucyna Rutkowska 10 złr., pani Marya Świderska 2 złr.

— **Sprawcy kradzieży** w gmachu komendy korpusu, po przesłuchaniu przez policyę, oddani zostali sądowi wojskowemu i znajdują się w więzieniu na Zamku.

— **Zgubione przedmioty.** W Policyi złożono portmonetkę, znalezioną przed kilkoma dniami na ulicy św. Gertrudy. W portmonetce tej znajdują się dwie obrączki srebrne i kilkadziesiąt centów. W głównym urzędzie pocztowym tutejszym znajduje się parasolka ciemna, pozostawiona tam w dniu 12 b. m.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Targowica, w powiecie tłumackim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ankieta.** Wczoraj rano odbyła się w Wydziale krajowym ankieta w sprawie reformy ustawy gminnej dla wsi, mianowicie co do wykonywania policyi miejscowej. Wzięli w niej udział pp.: zastępca marszałka kraj. Antoni Chamiec, jako przewodniczący; Dr Fruchtmann, Gorayski, radca Namiestnictwa Laskowski, radca Wydziału kraj. Michalczewski, Józef hr. Michałowski, Dr Piekosiński, Dr Tadeusz Pilat, Dr Rayski, Romer, Dr Sawczak, X. Siczyński i Dr Wereszczyński. Przeprowadzono ogólną dyskusyę i uchwalono przystąpić do rozpraw szczegółowych, biorąc za podstawę znany czytelnikom naszym projekt, wypracowany przez radcę Wydziału kraj. p. Michalczewskiego.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w d. 9 b. m. siódme posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) Wydano opinię w sprawie budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. 2) Wydano orzeczenie w przedmiocie postępowania ze względów sanitarno-policyjnych przy praniu w pralniach publicznych. 3) Oświadczono się w sprawie nadania koncesyi na aptekę w Jaworzniu (powiat Chrzanów). 4) Wydano opinię w sprawie obsadzenia posad docentów somatologii i higieny w seminaryach nauczycielskich w kraju. 5) Wydano orzeczenie w sprawie pochowania zwłok na cmentarzu obok kościoła w Ołpinach (powiat Jasło).

— **Wystawa starożytnych obrazów** malarzy polskich, włoskich i niemieckich, otworzoną została w niedzielę we Lwowie w lokalnościach Towarzystwa „Frohsinn.“ Największą uwagę zwraca na siebie i bardzo się podoba obraz olejny Altomontego, nadwornego malarza króla Jana III. Obraz ten, pomimo paruset lat starości, zachowany jest w jaknajlepszym stanie; koloryt żywy i przeźroczysty, a rysunek poprawny. „Madonna“ Altomontego, „pieszcząca Dzieciątko Jezus,“ bardzo się podoba publiczności, zwiedzającej wystawę.

— **Wyjątkowa nędza.** W obrębie parafii mojej zamieszkuje rodzina S., należąca do stanu nauczycielskiego, a składająca się z 10 osób, która z powodu od niej niezależnych, szczerzej powiem z powodu złośliwości ludzkiej, popadła w takie długi, że dzisiaj, aby opłacać odsetki od tych długów i choć maleńkiemi kwotami kapitał dłużny spłacać, dziennie na utrzymanie swoje najwyżej 15 centów — na 10 osób — użytkować może. Otóż ze względu, że ojciec tej rodziny swoje obowiązki nauczycielskie spełnia sumiennie i z prawdziwym pożytkiem dla parafii mojej, że człowiek to prawy i szlachetny, a ponad słowa nieszczęśliwiony, zmuszony codziennie patrzeć, jak dziatwa jego z głodu z dnia na dzień coraz bardziej więdnieje, a niema nadziei, aby bez pomocy miłosierdzia ludzkiego mógł się podźwignąć, w Imię Chrystusa Pana podnoszę głos błagalny do litościwych serc z prośbą o poratowanie tych nędzarzy, żebrać się wstydzących, a datki swoje proszę przesyłać albo do Redakcyi *Czasu*, albo na ręce niżej podpisanego.

Urząd parafialny obrz. łac.
w Siemianówce *ad* Szczerzec 12 czerwca 1891.
X. Dr K. Loga, proboszcz.

— **Z kolei Północnej.** Dnia 18 b. m. otwartą zostaje dla ruchu ogólnego kolej lokalna Göding-Holics ze stacyą Holics. Bliższe szczegóły są do przejrzenia w afiszach na stacyach kolejowych.

— **Nowe adresy przesyłkowe.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że po zupełnem wyczerpaniu dotychczasowych adresów przesyłkowych, wydane zostaną nowe adresy do przesyłek z kuponem, który przeznaczony wyłącznie na nalepienie znaczków pocztowych, do frankowania posyłek służyć mających, zaopatrzony będzie w napis: miejsce do nalepiania znaczków pocztowych.

— **Noty jednoreńskowe** nie będą przez pewien czas wyrabiane, a to z tego powodu, że w kasach rządowych nagromadziło się mnóstwo wycofanych z obiegu jednoreńskówek, których publiczność przyjmować nie chce, lecz żąda nowych, jakkolwiek tamte jeszcze nie są zniszczone. Ministerstwo finansów poleciło wstrzymać na pewien czas wyrób nowych jednoreńskówek i wypłaty uskuteczniać staremi, a kto nie zechce ich przyjąć, temu wypłaconą zostanie należytość w piątkach albo w srebrze, którego także wielkie zapasy się nagromadziły. Z tego więc powodu poleciło także ministerstwo, aby urzędnikom piąta część ich pensyi wypłacaną była w srebrze.

— **Obniżenie taksy za telegramy.** Dzienniki węgierskie donoszą, że między rządami Austro-Węgier i Niemiec odbywają się obecnie rokowania, celem obniżenia taksy za depesze telegraficzne.

— **Stanisław Piliński**, wicekonsul austryacki, zakończył życie w Prizrend w Starej Serbii dnia 10 b. m. Syn znanego obywatela, b. posła na Sejm i członka Wydziału krajowego, p. Konstantego Pilińskiego, odznaczał się wielkiemi zdolnościami i był na drodze świetnej karyery dyplomatycznej, gdy nagła śmierć przecięła pasmo jego życia. — Ś. p. Stanisław ożeniony był z Maryą, córką p. Ksawerego Milieskiego i Krystyny z hr. Ponińskich.

— **Powrót emigrantów.** Partya emigrantów z Brazylii, wysłana przez p. Glinkę i X. Chełmickiego na parowcu „Köln,“ za kilka dni, tj. około d. 18 b. m. powinna wylądować w Bremie. Z portu wychodźcy przejadą koleją przez Berlin, Toruń do Aleksandrowa, gdzie przyjęci zostaną przez władze rosyjskie. Na granicy nastąpi szczegółowy przegląd z listy i wszyscy odesłani będą do gmin właściwych. Celem przepuszczenia powracających przez granicę, jako przeważnie nieposiadających paszportów, wydane już zostało stosowne rozporządzenie.

— **Straszna katastrofa kolejowa.** Z Bazylei telegrafują: Na linii kolejowej Jura-Simplon, w pobliżu Moenchenstein, wydarzyło się dnia 13 b. m. straszne nieszczęście. Gdy pociąg, wiozący liczny zastęp turystów, przejeżdżał przez most na rzece Birs, most zapadł się nagle, wskutek czego dwie lokomotywy, dwa przepełnione wagony osobowe, wagon pakunkowy i pocztowy spadły z wielkiej wysokości w spienione nurty rzeki. Inne wagony, pozostałe na moście, pogniotły się. Dotychczas wydobyto 44 strasznie pokaleczone trupy i przeszło 100 rannych. Ciała zabitych są po większej części zupełnie zgniecione. Inni utonęli w rzece. Liczba zabitych zdaje się jednakże być znacznie większą i wynosić co najmniej 120.

Późniejszy telegram z Bazylei donosi: Dotychczas wydobyto z pod gruzów 46 zabitych, resztę jeszcze pod gruzami i w wodzie leżących obliczają tylko na 35. Prace ratunkowe są wielce utrudnione, lecz prowadzone były przez całą noc. Komunikacyę przywrócono o tyle, że podróżni muszą się przesiadać. Towary idą na Olten.

— **Kolej elektryczna w Peszcie.** Przedsiębiorstwo Siemensa i Halskiego przedłożyło władzy miejskiej w Peszcze plany budowy kolei elektrycznej, która na razie ma być urządzoną na najokazalszej i najdłuższej ulicy Andrassego. Budowa rozpocznie się zaraz po zatwierdzeniu planów.

— **Athonas**, ów herszt bandy rozbójniczej, na którego cały turecki korpus poluje, stał się już bohaterem dramatu. Wiedeński Fürsttheater zapowiedział na koniec tego miesiąca nową oryginalną sztukę p. t.: *Kapitan Athonas*, osnutą na tle przygód, opowiedzianych przez podróżnych, którzy przez dziewięć dni byli w niewoli u rozbójników.

— **Ks. Bismarck** tknięty został, jak donoszą *Hamb. Nachrichten*, lekkim atakiem paralitycznym.

— **Król serbski Aleksander** po złożeniu egzaminu z przedmiotów szkolnych, co nastąpi w tym tygodniu, wyjeżdża na ferye do Paryża i zamieszka w pałacyku ojca swego Milana. Młodego króla oczekuje w Paryżu nowy ekwipaż i koń wierzchowy. Milan z synem zamierza wkrótce wyjechać do kąpiel morskich. — Obiega pogłoska, iż przebywająca obecnie w Ungheny królowa Natalia zachorowała niebezpiecznie.

— **Podróż ks. Ferdynanda bułgarskiego** ma podobno stanowczy cel małżeński. Za uchwałą rządu bułgarskiego ma książę zasięgnąć jeszcze zezwolenia głowy domu koburskiego w Gotha. Do Bułgaryi powróci w sierpniu.

— **Ministra rosyjskiego Giersa** ma niebawem zastąpić Szyszkin, siostrzeniec ks. Gorczakowa, pomocnik ministra, przyjaciel i zwolennik zapalony Ignatiewa.

— **Podczas burzy** dnia 9 b. m. królowa saska, Karolina, szczególnemu uległa wypadkowi w Morawicach, w okolicy Berna morawskiego, gdzie bawiła w gościnie u baronowstwa Gudenus'ów. W powrocie z przejażdżki, odbywanej z baronową i damą dworską, zaskoczyła królowę burza i gdy woźnica puścił powóz galopem, piorun uderzył i zabił oba konie. Królowa i obie jej towarzyszki uległy lekkiemu porażeniu, woźnica cięższej jest poparzony.

— **Uroczystość św. Alojzego Gonzagi.** W Rzymie obchodzić będą czwartą stuletnią rocznicę zgonu św. Alojzego Gonzagi, którego kości spoczywają w kościele św. Ignacego, w jego kaplicy. Uroczysty obchód odbędzie się dnia 21 b. m., albowiem Alojzy Gonzaga umarł tam dnia 21 czerwca 1591 roku. Papież z tego powodu wydał list apostolski. Atoli wielka międzynarodowa pielgrzymka młodzieży do grobu mantuańskiego księcia nastąpi dopiero we wrześniu. Karawany młodzieży wyruszą do wiecznego miasta z Hiszpanii, Francyi, Szwajcaryi, Niemiec Austryi i Węgier, Anglii i Belgii. Przybędą też drużyny z Holandyi, Portugalii i z różnych krajów Ameryki. Wielkie posłuchanie tej różnonarodowej młodzieży u Ojca św. nastąpi dnia 27 września, a dnia 29 w uroczystość św. Michała Leon XIII odprawi sam nabożeństwo w bazylice św. Piotra, do której będzie się tylko wchodziło bocznemi drzwiami za biletami marszałka dworu. Będzie też liczna reprezentacya młodzieży włoskiej ze wszystkich części półwyspu. Wszyscy ci młodzi pielgrzymi zebrani będą u św. Piotra, a następnie odwiedzać będą kolejno celę św. Alojzego w kolegium rzymskiem, jakoteż celę św. Stanisława Kostki, ocaloną od rozbiórki, jakiej uległ stary nowicyat Jezuitów i przeniesioną ku kościołowi św. Jędrzeja na Kwirynale.

— **Z Rzymu** donoszą: W dzielnicy Monte Testaccio znaleziono w tych dniach utrącony posąg bez głowy i rąk, wyobrażający mężczyznę, odzianego w tunikę *evomis*, otwartą z prawego boku i zdającego się kroczyć. Odkopano także ułamek wielkiego sarkofagu, na którym wyrzeźbiona jest głowa brodatego człowieka, owiniętego płaszczem. Jest to robota z III wieku. Pomiędzy bramami Salaria a Pinciana znalazła się na grobie z piaskowca piękną maska kobieca z terrakoty, której wijące się kędziory są przeplatane powojem z jagodami. Jest to cenna robota.

— **Ostatnie trzęsienie ziemi** we Włoszech, jak obliczono, zrządziło na przeszło milion lirów szkody.

— **Miasta angielskie.** Podług tegorocznego spisu ludności, Londyn liczy 4,221.452 mieszkańców (w r. z. 3,815.544), Liverpool 517,116 (w r. z. 552,508), Manchester 506,409 (w r. z. 462,303), Birmingham 429,906 (w r. z. 400,774).

— **Pożar teatru.** Według depeszy z Londynu d. 12 b. m. spłonął w Baltimore teatr „Concordia,“ przeznaczony dla opery niemieckiej.

— **Pożar** zniszczył w tych dniach miasteczko Radonkowice, w gubernii wileńskiej. Około 4000 osób pozostało bez dachu. Wielu jest rannych.

— **Odnalezione skarby.** Dzienniki angielskie donoszą, iż przedsiębiorcy, którym powierzono rozbiórkę pałacu San-Antonio w Rio de Janeiro, w podziemnych galeryach tego gmachu odgrzebali sto dwadzieścia skrzyń drewnianych z bronią, cztery skrzynie żelazne, szesnaście worków ze staremi hiszpańskiemi monetami, wartości kilkudziesięciu milionów franków, a nadto wiele cennych dokumentów, a między innemi pokwitowanie na sumę 20 milionów w złocie, wypłaconą jako haracz królowi Janowi V portugalskiemu, z powodu jego wizyty w Brazylii, przez Ojca Antoniego Desarte, przełożonego Jezuitów. Znaleziono również wielką ilość drogich kamieni. Poszukują 2,400 kilogr. złotego piasku i 945 kilogr. sztab złotych, o których istnieniu świadczy inwentarz.

— **Pod Monastyrem** rozbiły wojska tureckie bandę rabusiów. Trzech zabito, a głowy ich ucięte wywieszono dla postrachu przed konakiem w Monastyrze.

— **Fazy systemu leczenia Kocha.** Jedno z czasopism lekarskich angielskich, *Provincial Medical Journal*, daje następującą dowcipną charakterystykę faz, przez jakie przechodził wynalazek Kocha w mniemaniu ogółu: 1) Eureka! 2) Vici; 3) Ave, morituri te salutant; 4) De mortuis nil nisi bene; 5) Fuit.

— **Nekrologia.** W Romanowie pod Lwowem zmarł w 38 roku życia Janusz Bastgen, sekretarz centralnego zarządu dóbr hr. Romana Potockiego, poważany w szerokich kołach dla prawości swego charakteru.

— W Wiedniu zmarł emeryt. radca dworu Wiktor Łucki.

— W parafii Wrzos, gub. sandomierskiej, zmarł X. Antoni Ambroziewicz, kanonik honorowy sandomirski.

— Antoni Ryznerski, adjunkt sądu powiatowego, zmarł w Rozwadowie.

— Dr Józef Hankiewicz, b. lekarz w zakładzie kulparkowskim, zmarł w 42 roku życia we Lwowie.

— Władysław Jastrzębiec Żelazowski, strażnik skarbowy, przeżywszy lat 24, zmarł w Tarnowie.

— Dnia 15 czerwca pochmurno, chwilami deszcz; termometr od +9·5 doszedł do +16·5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 16 czerwca stan jego był 740·3 mm., termometru +13·4 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 17 czerwca: św. Adolfa bisk. i Marcyana.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 20 maja odbyło się pod przewodnictwem Dra E. Janczewskiego posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego, na którem sekretarz zawiadomił, że pierwszy zeszyt XVIII tomu „Pamiętnika“ niebawem opuści prasę i zdał sprawę z posiedzeń komisyi antropologicznej. Następnie członek A. Witkowski przedłożył dwie swoje prace, z których jedna ma tytuł „O rozszerzalności i ściśliwości powietrza,“ druga zaś traktuje „O mierzeniu niskich temperatur“ i opisuje termometr elektryczny, sporządzony w tym celu przez autora. Działanie przyrządu tego polega na wpływie temperatury na opór elektryczny platyny. Dozwala on mierzyć temperatury niskie z dokładnością $^{1}/_{20}$° i odznacza się przytem niepospolitą czujnością. P. Olszewski referował o pracy p. S. Niementowskiego: „O pochodnych m-metyl-o-uramidobenzoylu.“ W dalszym ciągu p. Olszewski przedłożył tymczasową wiadomość: „O ciśnieniu krytycznem wodoru,“ za jakie prelegent uważa ciśnienie 20 atmosfer, przyczem wykazał zapomocą analogicznych doświadczeń, wykonanych z tlenem i z etylenem, że jego metoda może posłużyć do oznaczenia krytycznych ciśnień gazów. Autor zajmuje się dalej temi doświadczeniami, które mają na celu oznaczenie także i krytycznej temperatury wodoru. — Prace pp. Ossowskiego, Niementowskiego i Olszewskiego oddano do komitetu wydawniczego, oraz zatwierdzono wybór księcia L. Sapiehy na członka komisyi antropologicznej.

Hr. Karol Lanckoroński w parę miesięcy zaledwie po ogłoszeniu w trzech językach pomnikowego dzieła „O miastach Pamfilii i Pizydyi,“ wydał obecnie u Cotty w Stutgardzie nową książkę p. t. *Rund um die Erde. Geschautes und Gedachtes.* Jest to owoc podróży, odbytej w latach 1888—1889 z Marsylii przez Indye, Bengal, Cejlon, Chiny, Japonię, Ocean Spokojny, Amerykę północną z powrotem do Anglii. Wspaniale wydane dzieło o przeszło 500 stronach druku, opatrzone szczegółowym indeksem, należy do najbardziej zajmujących i pouczających pamiętników podróży, jakie się w naszych czasach pojawiły. Zło-

żyło się na to niezwykłe wszechstronne wykształcenie autora, bystrość spostrzegawcza i uderzająca oryginalność poglądów. Niebawem ma się ukazać polskie tłómaczenie dzieła.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska odbyła dnia 3 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Teodora Baranowskiego. Prócz wiceprezesa A. Mendelsburga, było obecnych 15 członków. Nieobecność usprawiedliwili pp. Bolesław Łodziński z Grybowa, Frenkel, Strzygowski i Lord.

1. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia, sprawdzono wybór komisyi budżetowej, kolejowej, handlowej i techniczno-przemysłowej z zawezwaniem do ukonstytuowania się i rozpoczęcia czynności.

Ukonstytuowała się jedynie komisya kolejowa, wybrawszy przewodniczącym Leopolda Reicha, zastępcą Maurycego Dattnera.

2. Członek Gustaw Baruch, w sprawie kolei lokalnych, wedle odezwy Wydziału krajowego w okręgu Izby proponować się mających, wnosi, w jaki sposób kompletowaćby się winna komisya kolejowa Izby mężami i radcami fachowymi; mianowicie co do powiatów Wielickiego i Chrzanowskiego. Członek W. Biechoński uważa potrzebę rozszerzenia tego wniosku i co do innych powiatów, chociaż Rady powiatowe osobno są wezwane o opinię.

Członek Reich jest za przedrukowaniem kwestyonarza i rozesłaniem go wszystkim członkom Izby z wezwaniem o opinię w dniach ośmiu, odwołując się do dawniejszego wniosku swego.

Po przemówieniu wice-prezesa A. Mendelsburga uchwalono opinii od członków Izby zażądać w 8 dniach, a potem w zgodzie z wnioskiem G. Barucha i Biechońskiego, komisya kolejowa w naradzie z mężami fachowymi ułoży odpowiedź na kwestyonarz Wydziału krajowego po koniec czerwca b. r.

3. Referent odczytuje sprawozdanie członków Biechońskiego i Łodzińskiego w sprawie destylarni nafty, kończące się wnioskiem, aby Izba oświadczyła się przeciw zezwoleniu na zakładanie destylarni nafty w pasie granicznym ku Rumunii i Rosyi.

Członek Gustaw Baruch czyni uwagi co do sprzeciwiania się temu zakładaniu, co wywołuje dłuższą dyskusyę, w której biorą udział pp. Biechoński, Baruch, Fritsch, Dattner i prezes, a w końcu uchwalono odesłać przedmiot ten do ostatecznego rozpatrzenia jeszcze do komisyi przemysłowej i górniczo-technicznej.

4. Członek Herman Fritsch motywuje obszerniejszy swój wniosek, aby zaliczki za przesłane towary przez każdy urząd pocztowy jako „Chek Conti“ wypłacane były, tudzież aby w Krakowie celem podniesienia przemysłu nietylko zastępstwo banku istniało, ale osobna filia banku krajowego założoną była.

Po uzasadnieniu wniosków tych przez wnioskodawcę i dyskusyi, w której brali udział członkowie Zygmunt Szancer, Maurycy Dattner i Leopold Reich, uchwalono w myśl żądania prezesa odesłać te wnioski do komisyi handlowej.

6. Skutkiem zawiadomienia ze strony Starostwa do L. 6904, że dla zbadania sprawy omijania rogatki krajowej na moście prywatnym krzesławickim i szkody przez to funduszowi krajowemu wyrządzonej, odbędzie się w Bińczycach komisya 22 b. m. na miejscu; uchwalono wydelegować do niej Hermana Fritscha, jako właściciela młyna w Mogile, co do kwestyi zapory ochronnej na potoku Łubni i rogatki mytniczej w Bińczycach.

7. Na wezwanie sądu krajowego w Krakowie w miejsce zmarłego radcy ces. Jerzego Goebla, uchwalono na asesora sądu handlowego wstawić do terna, ministerstwu sprawiedliwości przedłożyć się mającego, pp. Leopolda Reicha, Zygmunta Mendelsburga i Józefa Faltera.

8. Na taksatora sądowego towarów sukiennych i ubiorów w Krakowie uchwalono przedstawić jako kwalifikującego się krawca, Jana Orlowskiego.

9. Na delegata Izby do egzaminu uczennic kursu handlowego przy szkole wydziałowej w Krakowie wybrano, prócz delegowanego przez kongregacyę kupiecką członka Hermana Fritscha, członka Izby Ernesta Stockmara.

10. Petycyę kupców z Rzeszowa przez Wydział Rady powiatowej tamecznej o zmianę godzin urzędowych na poczcie tamecznej, uchwalono przesłać galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

11. Podanie firmy D. Mandel o certyfikat celem paszportu do Rosyi, odstąpiono szefowi biura do załatwienia właściwego.

12. Wniosek pisemny członka Wilhelma Merza o wystosowanie adresu dziękczynnego do emerytowanego radcy dworu p. Leopolda Haylinga de Degenfeld za życzliwość i oględność, jaką przy ścisłem wykonywaniu przykrego częstokroć urzędowania naczelnika powiatowej władzy skarbowej najbezstronniej zawsze okazywał dla interesu handlu i przemysłu krajowego, zostawiono z jednomyślnem przyświadczeniem tej podzięce do załatwienia i wykonania prezydyum Izby.

Na czem posiedzenie ukończonem zostało.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich ubezpieczają w tym zakładzie, że dnia 30 czerwca upływa termin przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za pierwsze półrocze 1891 r. Formularze obliczeń otrzymać można we wszystkich Starostwach, tudzież w magistratach miast: Lwowa, Krakowa i Czerniowiec. Według § 29 statutu, przedsiębiorcy, którzy najdalej do 14 lipca b. r. nie przedłożą zakładowi obliczeń i nie uiszczą opłat na ubezpieczenie za I półrocze 1891 r., nie mogą uniknąć kary, przepisanej w § 52 ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

Targ zbożowy. Z Wiednia donoszą nam:

Powietrze w ubiegłym tygodniu było deszczowe, temperatura poniżej normalnej, w piątek i sobotę nawet zimno. Sprawozdania o stanie zasiewów brzmią znacznie pomyślniej. W ostatnich dniach nadeszły z różnych okolic Węgier wiadomości nawet wprost korzystne tak, że spodziewają się ogólnie zupełnie średnich zbiorów pszenicy. Nawet stan żyta chwalą, a stan jęczmienia, owsa i kukurudzy jest bardzo zadawalniający. I w Niemczech nastąpiło znaczne polepszenie w polach, natomiast we Francyi góruje ciągle pesymistyczne zapatrywanie. Ilość zboża płynącego do Europy znów się wzmogła i wynosiła w d. 9 czerwca 5.587,000 kwarterów pszenicy, wobec 3.607,000 kwarterów w roku zeszłym; żyta i jęczmienia 889,000 kw. (w roku zeszłym 630,000 kw.) Mianowicie Indye mają w tym roku silny eksport, wywożąc, między innemi, 34,000 kwarterów rzepaku, czyli o 19,000 kwarterów więcej, niż w ubiegłym roku. Wobec tego potężnego, tuż przed żniwami przybywającego nadpływu, łatwo wytłómaczyć sobie mdłą tendencyę najważniejszych targów zachodniej Europy. Na tutejszym rynku liczono się też z początku zarówno z tą zmienioną tendencyą targu światowego, jak i z lepszymi widokami żniwa w kraju, obrót więc był mdły, a kursa niskie. Reakcya ta jednak nie była trwałą, bo przy wielkich cenach znaleźli się kupcy, cała strata wyrównała się, a w piątek obracano już prawie na wysokości zeszłego tygodnia. Niepewność w sprawie układów cłowych z Francyą i debaty cłowe w Niemczech przyczyniły się zapewne do tej szybkiej zmiany frontu. Z tym samym oporem, jaki przed kilku miesiącami objawił się tutej wobec zwyżki na większych targach europejskich, sprzeciwia się targ wiedeński obecnej tendencyi zniżkowej; jeżeli powietrze i nadal będzie korzystne dla żniw, to ta chwilowa silna postawa giełdy wywoła znów te same ujemne skutki, co opór dawniejszy, tylko w kierunku odwrotnym. Dzisiejsze notowania jesienne czynią interes wywozowy nowej pszenicy wprost niemożliwym.

Przenicy gotowej sprzedano nieco młynarzom tutejszym po cenach wyższych. Eksport i czescy nabywcy zachowywali się biernie. Gotowe żyto nie miało prawie żadnego obrotu; w terminach jesiennych wyrównano w zupełności pierwotny spadek cen. Owies przepełnia tutejszy rynek, właściciele pragną sprzedaży, przez co ceny spadają. Kukurudza, jak i inne artykuły zaczęła od cen niższych, które jednak szybko podskoczyły, utrzymać się jednak nie mogły wobec ponownie słabszej tendencyi w Anglii. Rzepak miał słaby obrót i słabe ceny, buraki tylko ofiarowano taniej, nie znajdując mimo to kupca. Ta anomalia nie potrwa jednak długo i musi się wyrównać w jednym lub drugim kierunku. Spirytus ofiarowano nieco taniej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 16 czerwca.

Przy ciągłej prawie słocie temperatura znacznie się obniżyła, co na wegetacyę zbóż nie może dobrego mieć wpływu. Z tego powodu tendencya w handlu zbożowym polepszyła się nieznacznie, lecz zwyżka cen nie może się uwidocznić, ponieważ młyny posiadają jeszcze dość znaczne zapasy i dlatego wyższych żądań sprzedających nie chcą uwzględniać. Pomimo to, zarówno na pszenicę, jak na żyto, popyt był dzisiaj cokolwiek lepszy, a dalsze ustalenie cen zależeć będzie od tego, w jakiem świetle ostatnie sprawozdania przedstawią stan urodzajów.

Płacono za pszenicę białą od 10·90 do 11·20 złr., za czerwoną od 10·60 do 11·— złr., za żółtą od 10·50 do 11·— złr.; za żyto od 8·25 do 8·80 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 7·50 złr.; na paszę od 6·50 do 7·— złr.; za owies od 6·75 do 7·10 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 15 czerwca.

(G) Spekulacya zwracała uwagę na niektóre tylko effekty. Staatsbahny szły dalej w górę dzięki zadowalniającemu wykazowi tygodniowemu. Na targu bankowym poszukiwano więcej akcyj kredytowych ziemskich i Anglobanków, co odnośnie do tych ostatnich motywowano zwyżką akcyj węglowych. Bankvereiny i akcye banku austro-węgierskiego płacono również wyżej. Akcye kredytowe ucierpiały skutkiem obrotów spekulacyi berlińskiej. Renty objawiały stałe notowania. Kurs walut podniósł się, mimo iż przy końcu osłabł częściowo.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·50, srebrna 92·40, złota 110·80, austr. papier. 102·45, Anglobanki 162·75, Kredyty 299·50, Bankverein 113 60, Unionbanki 236·50, Laenderbanki 211.80, Alpiny 89·20, Ludwiki 218·50, Marki niemieckie 57·57½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 20·37—20 62; na maj-sierpień 20·50 do 20·75, na sierpniowe warranty 20·75—21·—.

Wiedeń 15 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2400, węgierskich 1595, niemieckich 998. Razem 4993 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 54 do 57 złr.; osobliwe 59 do 60 złr.; węgierskie 52 do 61 złr.; niemieckie 55 do 63 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Paryż 16 czerwca. Zarząd kolonij otrzymał dnia 13 b. m. depeszę od p. de Brazza, który obecnie znajduje się nad brzegami rzeki Kongo. Brazza donosi, iż pogłoska o zamordowaniu członków ekspedycyi Crempel'a nie doszła do jego wiadomości. Zdaje się, iż wieść ta powstała w Anglii, gdzie też szerzono wiadomość, że Crempel maszeruje na Kartum, podczas gdy celem jego marszu jest jezioro Czad. Z Libreville donosił Brazza, iż komunikacyi z ekspedycyą nie zaniechał ani na chwilę. Ponieważ zaś odległość między nim a Crempel'em przybiera coraz większe rozmiary, przeto poruczono Dybowskiemu utrzymywać komunikacyę między Crempel'em a francuskiemi posterunkami w Ontanghi. Nowa ta ekspedycya, która wiezie 520 ładunków, opuściła Loango dnia 12 maja i udała się do Brazzaville.

Rzym 16 czerwca. Włoskie dzienniki twierdzą, iż utrzymanie angielskiej okupacyi w Egipcie jest jednym z głównych powodów bliższego porozumienia między Anglią a Włochami.

Petersburg dnia 16 czerwca. Powrót carowej z Krymu nastąpi dopiero po kilku tygodniach. Towarzyszyć jéj będą, starsza córka w. ks. Ksenia i ww. książęta: Jerzy Aleksandrowicz, Michał Mikołajewicz i Aleksander Michałowicz, którzy obecnie bawią także w Krymie. Zaręczyny w. ks. Aleksandra Michałowicza z w. ks. Ksenią mają być, jak utrzymują w kołach dworskich ogłoszone oficyalnie zaraz po upływie istniejącej jeszcze dotąd żałoby w rodzinie carskiej. Co do powrotu carewicza, który jak wiadomo, na rozkaz cara przyspieszonym został, jest rzeczą pewną, że dnia 21 lipca opuści on granicę sybirsko-europejską i weźmie zaraz potem udział w uroczystości obchodu trzechsetnej rocznicy istnienia kozaków uralskich, jako ich ataman. Przybycie carewicza do Moskwy ma nastąpić w dniu 31 lipca. Ztamtąd uda się on bezzwłocznie do Petersburga a względnie do Peterhofu, dokąd przybędzie na imieniny carowej w dniu 3 sierpnia i zastanie jeszcze na wodach kronstadzkich eskadrę francuską.

Ambasador francuski Laboulaye wręczy carowi listy odwołujące go dopiero po odpłynięciu eskadry francuskiej, a przed wyjazdem rodziny carskiej do Danii.

Konstantynopol 16 czerwca. Na pamiątkę wizyty cesarza Wilhelma II w Konstantynopolu w listopadzie 1889 r., kazał sułtan wybić 500 bronzowych medali, które po jednej stronie mają napis: „Spotkanie sułtana Hamida II i cesarza Wilhelma II w Konstantynopolu 1889 r.“, a na drugiej stronie herb niemiecki. Medale są już gotowe i przesłane będą wszystkim osobom, które w spotkaniu tem brały udział.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 czerwca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył minister skarbu projekt do ustawy w sprawie przedłużenia prowizoryum budżetowego do końca lipca b. r.

W odpowiedzi na interpelacyę Heilsberga oświadcza minister obrony krajowej, iż niezwłocznie po zasięgnięciu w drodze urzędowej informacyj co do ekscesu wojskowego na dworcu kolejowym w Bruck zarządziła kompetentna komenda korpusu sądowne rozpoznanie sprawy. Postarano się też o energiczne rozstrzygnięcie jej, gdyż zarząd wojskowy szczerze pragnie i wszelkiemi siłami się stara, aby między wojskiem i ludnością panowały zawsze dobre stosunki.

Izba przystępuje do jeneralnej dyskusyi nad preliminarzem budżetowym i ustawą finansową. Do głosu zapisani są *pro*: Jaworski, Menger, Schuklje, Karol Schwarzenberg, Pichler, Sczepanowski, Ebenchoch, Fournier, Romańczuk, Wurmbrand, Di Pauli i Madeyski; *contra*: Gregr, Ciani, Hofmann v. Wellenhof, Kaizl, Liechtenstein, Żaczek, Lienbacher, Steinwender, Pericz, Herold, Kaltenegger, Engel i Kaunic.

Pierwszy zabrał głos dep. Gregr: Mimo programu, jaki postawiła mowa tronowa, kwestye prawno-państwowe i narodowe stoją na pierwszym planie chwili bieżącej i dlatego mowca oświadcza, że wypowie mowę polityczną. Stronnnictwo mowcy, po za którem stoi naród czeski, jest przedewszystkiem narodowe, które popiera każdą partyę, stawiającą w pierwszej linii dążenia narodowe. Naród czeski będzie zawsze walczył przeciwko niemieckiej lewicy, która zaleca ugodę, jako środek do utrwalenia przewagi niemieckiej. Stronnictwo mowcy jest dalej autonomiczne i trzyma się wytrwale czeskiego prawa państwowego, nareszcie jest partyą liberalną, ale nie w duchu tego liberalizmu, który dyskredytuje lewicę niemiecką. Mowca imieniem swego stronnictwa zastrzega się przeciw zarzutowi skrajności i dążeń niebezpiecznych dla państwa. Partya jego pragnie wypełnienia zadań, postawionych przez mowę tronową. Mowca ostrzega Polaków przed sojuszem z Niemcami i oświadcza, że szerzyć się będzie coraz większy pessymizm w Czechach, jeżeli nie nastąpi sprawiedliwe rozwiązanie kwestyi czeskiej. Stronnictwo mowcy walczy o narodową egzystencyę ludu czeskiego, a to nie jest postulatem stronnictwa, lecz sprawą całego narodu czeskiego, a nawet całego państwa. (Oklaski z ław młodoczeskich).

Prezes Koła polskiego Jaworski wyjaśnia sytuacyę parlamentarną, celem bliższego określenia stosunku posłów polskich wobec rządu, stronnictw i mowy tronowej.

Mówca zaznacza, iż dawniej Izba składała się z wielkich stronnictw, a większość opierała się na zasadzie autonomii ludów wewnątrz, a jedności i mocarstwowego stanowiska monarchii na zewnątrz. Odmienne od tej zasady wnioski odrzucono, jak na przykład reformę ustawy o szkołach ludowych.

Pomimo liczebnie bardzo silnej opozycyi powiodło się większości zdziałać wiele na korzyść państwa. Teraz jednak niema stronnictwa, któreby opozycyę, jako taką, wypisało na swoim programie, ale wskutek tego też niema stronnictwa rządowego.

Polacy, którzy niezachwianie obstają przy autonomii i mocarstwowem stanowisku państwa, zgadzają się zupełnie z postulatami mowy tronowej.

W Galicyi oczekują z utęsknieniem urzeczywistnienia żądań, służących do rozwoju tego kraju pod względem ekonomicznym.

Posłowie galicyjscy będą popierali rząd w tem przypuszczeniu, że rząd istotnie będzie się też starał urzeczywistnić powyższe żądania, co się okazać powinno już przy przedłożeniu przyszłego budżetu. (Żywe oklaski ze strony Polaków i lewicy).

Deput. Ciani ubolewa nad przedwczesnem zamknięciem tyrolskiego sejmu i oświadcza, że ludność włoska życzy sobie sama zarządzać swojemi materyalnemi interesami. Srodki policyjne, zastosowane do ludności włoskiej, winny być usunięte.

Deput. Menger zbija twierdzenia Gregra, tyczące się germanizacyi; zdaniem mowcy, w Austryi możnaby raczej mówić o slawizacyi. Niemiecko-liberalna partya postępuje we wszystkich sprawach przedmiotowo i umiarkowanie i nie tworzy wcale zasadniczej opozycyi; jest jednak stanowczo niezależna. Ugoda nie wydaje bynajmniej Czechów w ręce Niemcom; zapewnia również tyle korzyści Czechom, co i Niemcom. Mowca spodziewa się wreszcie zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego i oświadcza, że partya niemiecko-liberalna poświęci się całą siłą pozytywnej pracy.

Wiedeń 16 czerwca. W specyalnej komisyi dla rewizyi regulaminu Izby, większa część mowców zgodziła się na skrócenie dyskusyi budżetowej bez ograniczenia wolności słowa. Utworzono podkomitet, który przedłożyć ma projekt odnośnych postanowień, zredagowany na podstawie propozycyj poczynionych w ciągu dyskusyi.

Wiedeń 16 czerwca. Cesarz oglądał w pracowni rzeźbiarza Nattera pomnik Andrzeja Hofera, poczem zwiedził wystawę Dra Holuba.

Wiedeń 16 czerwca. Najwyższa rada sanitarna zawiadomiła rząd o przygotowaniach w sprawie udziału w międzynarodowym londyńskim kongresie dla hygieny i demografii i wybrała komitet, mający wspierać odnośną akcyę rządową. Rada sanitarna postanowiła dalej wezwać rząd, żeby zarządził konieczne środki, w celu umożliwienia lekarskiego postępowania z osobami, pokąsanemi przez wściekłe zwierzęta, za pomocą ochronnego szczepienia złagodzonego jadu wścieklizny. Wkońcu zastanawiała się rada nad projektem, normującym hygieniczne i sanitarno-policyjne zarządzenia, w celu zapobieżenia rozszerzaniu się chorób zaraźliwych przez ruch na kolejach żelaznych. Postanowiono wypracować szczegółową w tej sprawie instrukcyę.

Wiesbaden 16 czerwca. Król duński wyjechał do Gmunden.

Tryest 16 czerwca. Wieczorem na oświeconych galerach odegrała muzyka wojskowa serenadę na cześć floty angielskiej.

Dzisiaj odpłynęło dziesięć statków z Poli.

Bazylea 16 czerwca. Do godziny 10ej przed południem odkryto 60 zwłok. Bardzo trudno wydobyć dwa najpierwsze wagony, ponieważ konieczna jest ostrożność, żeby zwłoki mogły być rozpoznane. Rząd zajmuje się sprawą wspólnego uroczystego pogrzebu.

Paryż 16 czerwca. U ambasadora autryackiego odbył się wczoraj wielki obiad, na który zaproszeni byli ministrowie i ambasadorowie Anglii i Hiszpanii.

Londyn 16 czerwca. Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu irlandzki bil zakupna gruntów.

Madryt 16 czerwca. Izba uchwaliła 100 głosami przeciw 54 przedłużenie przywileju banku hiszpańskiego.

Konstantynopol 16 czerwca. Na miejsce sędziwego Weissela baszy, definitywnie zamianowany został marszałek Mahmud Hamdi komendantom korpusu adryanopolskiego, celem energicznego zwalczania band rozbójniczych. Zarządzenie powyższe przyjęte zostało bardzo sympatycznie przez sfery dyplomatyczne.

Powstanie w Yemen, niemające większego znaczenia, jest natury czysto lokalnej. Od pięciu dni panuje spokój. Wojsko z Syryi wysłane zostało tylko dla zapobieżenia na przyszłość rozruchom.

Sprawa betlejemska nie została jeszcze załatwiona. Zdaje się owszem, iż Rosya rozpoczęła tu kroki dyplomatyczne w tej sprawie.

Waszyngton 16 czerwca. Podpisaną została ugoda między Anglią a Ameryką, mocą której połów fok na morzu Behringa zakazanym został aż do kwietnia 1892 r. Proklamacya Harrisona wzywa obywateli amerykańskich, aby się do tej ugody zastosowali.

Rio de Janeiro 16 czerwca. Sesya ciała ustawodawczego została otwartą. Prezydent Rzeczypospolitej wspomniał o dobrych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami zagranicznemi i oświadczył, że sytuacya ogólna jest pokojową. Wyraził też nadzieję, że równowaga w budżecie będzie mogła być przywróconą bez podniesienia podatków.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłali X. D. Sulikowski, jubilat, 5 złr., p. Michalin Wężykowa 10 rubli.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 czerwca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 55	Anglobanki	162 90
Renta austryac. srebrna „	92 45	Uniony	237 50
Renta austryac. 4% złota	111 10	Bankvereiny	113 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 50	Akcye Länderbank.	215 30
Akcye Ban. Aus.-W.	1019	„ kol. Kar. Lud.	218 50
„ kredytowe	299 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 45	„ „ czerniow.	246 50
Napoleony	9 29½	„ „ połudn.	112 —
Dukaty	5 54	Elbethale	212 —
Marki	57 52½	Nordbahny	— —
5% Renta węg. pap.	101 75	Staatsbahny	184 75
4% „ „ złota	105 55	Alpiny	90 10
Losy prem. węg.	137 —	Akcye tytoniowe	— —
Losy tureckie	34 60	Ruble	138 50

Usposobienie giełdy słabe.

Berlin 16 czerwca.

Banknoty austr.	173 80	4% Listy likw. pol.	72 75
Krótki Wiedeń	173 40	Akc. kol. Kar. Lud.	95 —
Banknoty ros.	240 50	„ austr. kred.	162 50
5% Listy zast. pols.	74 90	Ultimo Ruble	240 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1891 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·42 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy 3 „	*9·42 wiecz.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·46 rano
†6·35 wiecz.	„ 3 „	†*5 pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

W niedziele i święta spacerowy do Krzeszowic lub z Krzeszowic od 7 czerwca do 27 września:

1·30 popoł.	Osobowy 2 i 3 klasa	8·15 wiecz.
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ 3 „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany 3 „	6·— wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
4·15 popoł.	Osobowy 3 klasy (cały rok)	11·14 prz. p.
9·39 wiecz.	„ „ „ (od 1/7—15/9)	5·15 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·12 pop.
2·05 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 —	139 —
Marki niemieckie	57 30	57 80
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 30	92 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 80	105 40
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „	99 70	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4½% „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	217 —	220 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	245 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	311 —	314 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 30
„ węgier. „ „	11 70	12 30
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 80	7 30

Wiedeń 15 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	92 50	92 70
4²⁄₁₀% „ srebrna	92 40	92 60
4% Renta złota	110 80	111 —
5% „ papier. nieopodatkow.	102 45	102 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 —	149 50
„ „ 1864 „ 100 „	179 25	180 —
5% Renta węg. papierowa	101 70	101 90
4% „ „ złota	105 60	105 80
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	114 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	162 50	163 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	299 50	300 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 50	343 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	211 25	211 75
Austr.-węg. Bank . 600 „	1020	1024
Unionbank . 200 „	236 30	236 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 70	114 20
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . 200 złr.	202 25	202 75
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2840	2850
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	218 75	219 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 30	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	246 50	247 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 50	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	293 25	293 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	115 75	116 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 25	201 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 50	197 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	115 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 10
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 85	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 30	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 20	99 80
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 80
„ nieopd. „ „ „	91 80	92 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 75	151 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 60	119 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 75	102 25
„ Nordost. . 300 „ „	100 75	101 75
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 75	154 25
„ Węgierskie . „ 100	137 40	137 90
„ Tureckie . fr. 400	34 50	34 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 85	7 05
Kredytowe . „ 100	187 —	187 50
Insbruku . „ 20	24 —	24 50
Krakowskie . „ 20	22 —	22 30
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	— —
Czerw. Krzyżą austryack. „ 10	17 60	17 90
„ „ węgierskie „ 5	11 70	11 90
Rudolfa . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . „ 42	60 75	61 50
Stanisławowskie . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20-frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 72	11 77
Marki niemieckie za 100 marek	57 57	57 65
Rubel papierowy za 100 rubli	138 25	138 50

Lwów 15 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	311 —	314 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 15 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 90
„ „ „ „ V	— —	100 60
4% „ likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 50
„ „ „ „ III	— —	100 75
„ „ „ „ IV	— —	100 40

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
nabyła małą resztę pozostałych egzempl.

„Czytelni Niedzielnej“

najlepszego czaspisma ludowego, wychodzącego ongi w Warszawie,
i poleca je szczególniej DO BIBLIOTEK LUDOWYCH I PARAFIALNYCH.
Cena 5 roczników (lata: 1856, 1858, 1859, 1860 i 1861), z których każdy stanowi osobną całość, wynosi **5 złr.**; zaś pojedynczo brane każdy rocznik po **1 złr. 25 c.** (1421 3 6)

Biuro umieszczeń
STANISŁAWY SIKORSKIEJ
z dniem 15 czerwca przeniesione do Hotelu Saskiego. (1437-1-3)

Gospodarz-rolnik

liczący 32 lat, z 15-letnią praktyką, poszukuje posady pisarza ekonomicznego, przy dworze lub na osobnym folwarku, za skromnem wynagrodzeniem. Może się wykazać dobremi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **S. M. W. Nr. 1469.** (1469-1 4)

AGENCE INTERNATIONALE
Mme SIKORSKA, Cracovie,
Hôtel de Saxe,
recommande une Anglaise (bonne sup.) munie de meilleures références. (1438-1-3)

Dr. F. M. Głuchowski

ordynuje, jak w latach poprzednich, **jako lekarz zakładowy** (1245-8 8)
w Rabce.

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej F. Bruno Hahn)
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 2,
poleca:
Pończochy damskie i dziecinne, czarne i kolorowe;
Przybory toaletowe, parfumerye, gąbki, grzebienie;
Skarpetki, koszule, mankiety, kołnierzyki i t. d.;
Sznurówki wysokie o dobrym kroju od 1·60 złr.;
Zabawki, narzędzia ogrodowe; (864-11)
Croquet, wolanty i siatki na motyle.

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.
W połączeniu z elektrycznem leczeniem, miesieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.
Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**
Doskonały pensyonat — przystępne ceny.
Na zapytania odpowiada zarząd. (1263-10-)
Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

„Myśl.“

Dwutygodnik literacko artystyczny, naukowy i społeczny pod tyt.: „Myśl“, jedyne w tym rodzaju czasopismo w Galicyi, wychodzi w Krakowie pod redakcyą komitetu złożonego z wybitnych literatów i artystów.
„Myśl“ zamieszcza obok cennych prac pierwszorzędnych naszych autorów, stały fejleton znakomitego humorysty *K. Bartoszewicza*, dwie ciekawe powieści, oraz zagadki i rozrywki naukowe (premiowane rozwiązania). Redakcya ogłasza konkursy i rozpisuje kwestyonaryusze. (1462 2 3)
Prenumerata wynosi na prowincyi: **2 złr. kwartalnie.** — Adres administracyi „Myśli“: **Kraków, ul. Zielona L. 8.**

KAMIENICA

w śródmieściu, świeżo odrestaurowana, niosąca przeszło 6% dochodu — jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu pod firmą: ***„Andrzej Schultz“*** (Rynek główny L. 32). Pośrednictwo wykluczone. (1448 3 6)

NA SPRZEDAŻ
zakład fabryczny

za 4000 złr., 40 robotników, potrzebny kapitał obrotowy 3000 złr. — Oferty pod **„U. 8323“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu,** I., Seilerstätte 2. [1319 2-2]

C. i k. uprz.
CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza powłoka barwy orzechowo brunatnej, **na wszelkie przedmioty drewniane. Ochrona przeciw gniciu, grzybowi i butwieniu.**
Anti-Septicum Schranzhofer
(erste oesterr. Carbolineum Fabrik)
jedyny bezwonny środek odwietrzający. Chemicznie czysty znakomity środek ochronny przeciw zarazom u bydła i woda do przemywania ran. Prospekta, świadectwa, próby i przepisy użycia darmo i opłatnie. (576-16 32)
Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Estraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, także kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszel. innych farb, części metaliczne zawierających.
1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego złr. 1·50
1 słoik pomady orzechowej .... złr. 1·—
1 flakon olejku orzechowego .... złr. 1·—
Składy w Krakowie mają: **W. Fenz kupiec, Konstanty Wiszniewski aptekarz.**
(1202-13-20)

Ogłoszenie konkursu

na posadę następcy Nadkuratora fundacyi, noszącej nazwę „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego.“

L. 22146. [1431-1-3]

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jako władza nadzorcza i opiekuńcza fundacyi noszącej nazwę: **Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego,** podaje w moc art. 10 i 12 statutu tejże fundacyi do publicznej wiadomości, iż opróżniony jest przy tej fundacyi urząd następcy Nadkuratora tejże fundacyi.

Obowiązkiem następcy Nadkuratora jest zastępować Nadkuratora w razie przeszkody w jego osobie zachodzącej we wszystkich czynnościach statutem tejże fundacyi Nadkuratorowi przydzielonych, za co, jeżeli to zastępstwo dłużej roku trwać będzie, następca pobierać będzie jedną czwartą część płacy dla Nadkuratora przeznaczonej. Skoro zaś posada Nadkuratora stale opróżnioną zostanie, obejmie następca urząd Nadkuratora, a złożywszy deklaracyę artykułem 15 statutu wymaganą, otrzyma dekret uwierzytelniający i wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki rzeczywistego Nadkuratora.

Na posadę Nadkuratora, a zatem i jego następcy, powołani są przedewszystkiem krewni fundatora ś. p. Jana Towarnickiego, jego nazwisko noszący, a w braku tychże jego współimiennicy Towarniccy.

Aby być na następcę Nadkuratora wybranym, trzeba mieć:

a) ukończonych lat 24;
b) stałe zamieszkanie w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem;
c) ukończone studya gimnazyalne, albo techniczne, albo wyższe gospodarskie lub handlowe. Stopień akademicki daje pierwszeństwo.

Nie może być następcą Nadkuratora:

a) krydataryusz, jeżeli sądownie za niewinnego uznany nie jest;
b) marnotrawca, sądownie za takiego uznany;
c) niespełna zmysłów będący;
d) uznany za winnego zbrodni wynikłej z chciwości zysku lub obrażającej moralność publiczną.

Wybór następcy Nadkuratora uskutecznia kuratorya tejże fundacyi, a dekret uwierzytelniający wydaje Wydział krajowy, jeżeli przeciw wyborowi nic nie ma do zarzucenia.

Kto więc życzy sobie otrzymać urząd następcy Nadkuratora, a względnie Nadkuratora tej fundacyi, **winien w przeciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej wnieść podanie do Wydziału krajowego,** zaopatrzone w dowody posiadania wymienionych powyżej warunków, do osiągnięcia tej posady potrzebnych.

We Lwowie, dnia 2 czerwca 1891 r.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny następujące odbitki [1432-1-6]

z Rozpraw Wydziałów filologicznego i historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności:

Blumenstock Alfred. Zbiór kanonów paryskiej Biblioteki św. Genowefy. 1891 r., w 8ce dużej, str. 44 . . . . zlr. —·40
Borzemski Antoni. Kronika Miechowity, rozbiór krytyczny, 1890 r., w 8ce dużej, str. 200 . . . . „ 2·—
Ćwikliński Ludwik. Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47, 2—54, studyum krytyczne. 1891 r., w 8ce dużej, str. 52 . . . „ —·50
Dembiński Bronisław. Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu Soboru trydenckiego, część I., 1890 r., w 8ce dużej, str. 264 „ 2·50
Lutosławski W. O logice Platona, część I. O tradycyi tekstu Platona. 1891 r., w 8ce dużej, str. 69 . . . . „ —·60
Ulanowski B. O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, z 5 tabl. dokumentów. 1891 r., w 8ce dużej, str. 131 . . „ 2·—

DLA MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ!

Św. Alojzy Gonzaga.

KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA
napisana
na obchód trzechsetnej rocznicy błogosławionego Jego zgonu.
Z aprobatą Władzy Duchownej. Stron 112 i XVI. **Z 2 rycinami.**
Cena za egzemplarz 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Fotografie św. Alojzego

z modlitwą ku czci Matki Boskiej, ułożoną przez świętego Młodzieniaszka. — Cena za format wizytowy 30 fen., z przesyłką 35 fen.; format gabinetowy 75 fen. z przesyłką.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła (1435)
DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO
w Poznaniu, św. Marcin L. 16.

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Żorża.
Sprzedanych maszyn 12,000.

Największy wybór maszyn do szycia
Singera ręczne od 28 do 48 Złr.
„ nożne „ 30 „ 65 „
gotówką 10% taniej.
Józef Jwanicki
mechanik i specyalista
Lwów Hotel Żorza | **Kraków** Rynek 25.
proszę żądać CENNIKI — proszę o łaskawe zlecenia.

Zastępuję fabryki maszyn do szycia: **Wheeler-Wilson w Nowym Jorku, Frister-Rossmann w Berlinie, Dürkopp & Co. w Bielefeld.** [1209-13-]

Preiscourants nebst Zahlungsbedingnissen für k.k. Staats- und sonstige Beamte versenden wir auf Wunsch gratis und franco.
MORITZ TILLER & Co. K.K. HOFLIEFERANTEN WIEN VII. STIFTSKASERNE
K.K. HOF-UNIFORMIRUNGS-ANSTALT „ZUR KRIEGS-MEDAILLE“
(1311-40)

BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia
odgniotków i wszelkich narośli skórnych.
1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I. Wohlzeile 18, Hugo Bayer, aptekarz.**
(97-12 12)

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracye elektryczne, miesieniowe, mleczne i t. d. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej, Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (763-7-10)

Mydło Królewskie Thridace — LOI DU 23 JUIN 1857 LA REINE DES ABEILLES MARQUE DE FABRIQUE VIOLET FABt A PARIS — Mydło Veloutine

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA
VIOLET
poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.
MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu
VIOLET
Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.
Dostać można w głownych miastach całego świata.
UNIKAĆ FAŁSZERSTW
(752-12 28)

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę
oryginalnego
CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek **do impregnowania drzewa, przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba** — znajduje się
w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, A—B 37.
Przy większem zakupnie cena zniżona na 20 złr. za 100 kilogr.
Imitacya Carbolineum złr. 14 za ‰ kilogr. [1226-11]

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
szczawy alkal. słone, jod i brom
zawierające,
skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.
Kąpiele mineralne, wzbogacone **nowo odkrytem** w głębokości 371 metr. **źródłem słono-jodowem** o niewyczerpanej obfitości, kąpiele borowinowe, tuszowe i basenowe.
Mleko, żętyca, Inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Instytut leczniczo-pedagogiczny dla chłopców pod kierunkiem prof. gimn. lwowskiego Dra Waigla i Lekarza zakładowego.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony **od 20 maja do końca września.** Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze.
Rady lekarskiej udzielają ***Dr. Klemens Dębicki*** lekarz zakładowy i ***Dr. Kazimierz Kaden.***
Składy wód min., soli i ługu na kąpiele domowe we wszystkich aptekach i handlach wód w kraju i zagranicą. (1043-10 13)
Prospekta opłatnie rozsyła Dyrekcya.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (1127-6-25)
„Saxlehnera wody gorzkiej.“

L. LUSERA plaster dla turystów.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(95-47-)
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic **niewartające naśladownictwa odrzucać.**
Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZORTKOWIE L. Noss; w MILOWCE J. Reisser; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 czerwca 1891.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·29	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·44	„ „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
3·03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·59	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
4·15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5·00	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5·13	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56	„ „ „ do Podgórza Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca.
9·36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·35	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
11·14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·56	po południu pociąg osobowy do Podgórza z Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
4·11	„ „ „ „ do Podgórza z Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.
Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-11-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*